Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 20—21 Warszawa, 30 listopada 1936 r. ROK VI.

NOTARJAT - HIPOTEKA

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notariatu i hipoteki.

TREŚĆ:

Tadeusz Wojciechowski

Cichy, lecz jakże wymowny »jubileusz«

Jubileuszem przywykliśmy zwać 25-tą, 50-tą, 100-ną i t. d. rocznicę jakiegoś zdarzenia lub jakiejś pracy, obchodzoną zazwyczaj bardzo uroczyście.

Jubileusz jest pochodzenia hebrajskiego. W myśl prawa Mojżeszowego żydzi obchodzili co lat pięćdziesiąt tak zwany rok jubileuszowy. W roku jubileuszowym każda rzecz sprzedana wracała do pierwotnego jej pana, umarzano zaległe długi a niewolnicy odzyskiwali wolność.

W następstwie, zwyczaj obchodzenia różnego rodzaju jubileuszów przeniknął i do innych narodów i przetrwał do naszych czasów. Obchodzimy jubileusze religijne (rok jubileuszowy, rok święty, miłościwe lato), znamy jubileusze społeczne, rodzinne, zawodowe, pracy i t. d., wszystkie one mają za zadanie podkreślić jakieś zdarzenie, uwydatnić, iż od początku tego zdarzenia upłynęło tyle a tyle lat, i dać możność do pewnej radości osobom, związanym z tą uroczystością i zainteresowanym, iż od początku danego zdarzenia, przeżyli pewien okres czasu. Każdy jubileusz zmusza nas, że tak powiem, do bilansu naszych czynów, do wejrzenia, cośmy przez ten okres czasu zdziałali, czyśmy dobrze działali, jakie popełniliśmy błędy, jakie mamy zasługi, cośmy zyskali i czego na przyszłość mamy unikać, korzystając z doświadczenia lat ubiegłych.

Zasadniczo jubileusz obchodzimy po upływie lat dwudziestu pięciu od danego zdarzenia, jednakże, z biegiem czasu pod wpływem przyspieszonego tempa naszego życia, poczęliśmy skracać ten okres do lat piętnastu, dziesięciu a w wyjątkowych wypadkach, gdy chcemy czemprędzej podzielić się naszą radością, i do pięciu. Z powodu takiego małego, pięcioletniego „jubileuszu", chcę się podzielić z Wami, Czytelnicy, radością, a dotyczyć ona będzie naszego pisma. Co prawda data tego pięciolecia już minęła, lecz nie będzie w tym niczyjej winy, iż dopiero teraz o niej pogawędzimy sobie, tym bardziej, że i Wy, pod ciężarem codziennych swych obowiązków i kłopotów, napewno o niej zapomnieliście.

Dnia 10 września 1931 roku wyszedł w świat pierwszy numer naszego pisma. Od daty tej dzieli nas zaledwie nieco więcej ponad lat pięć, okres dość krótki, lecz bardzo bogaty i pouczający w swym przebiegu, okres, który stanowi moment zwrotny w rozwoju naszego życia związkowego, okres, który pouczył nas, iż tylko w jedności siła, a siła ta leży w nas samych, na nią tylko w każdym wypadku liczyć możemy i powinniśmy, gdyż w okresie tym mieliśmy możność, że tak powiem, dokonać przeglądu tych sił i ustalić ich wartość gatunkową.

Nie należy się tego wstydzić i zapierać, iż przy-

stępując do wydawania własnego organu związkowego czuliśmy się do pewnego stopnia zażenowani swoją śmiałością, nękała nas początkowo obawa, czy podjętemu zadaniu sprostamy, czy potrafi każdy z nas napisać możliwie jakiś artykuł, czy nie posądzą nas o grafomanię i t. d., a jednocześnie zdecydowaliśmy się bodaj wszyscy i bez zastrzeżeń, wszyscy odczuwali potrzebę, iż ma to być „nasze" pismo, przeznaczone w pierwszym rzędzie i bodaj wyłącznie dla najszerszych rzesz pracowników notariatu i hipoteki, ma to być „nasza" mównica publiczna, z której i za pośrednictwem której mamy się porozumiewać, kształcić i dawać sobie wzajemnie znać o naszych dążeniach, bolączkach i potrzebach, nie zapominając przy tym, że na nas, jako na przyjmujących wybitny współudział w codziennej twórczej pracy notarialnej i hipotecznej, ciąży obowiązek zarówno podtrzymania dawnej świetnej tradycji notariatu polskiego i hipoteki polskiej, jak i właściwego ujmowania interesu publicznego, wskutek czego musimy dbać o treść i możliwie wysoki poziom pisma, a jednocześnie pamiętać, iż pismo ma być żywe i utrzymane w tonie popularnym. Zadanie dość trudne do wykonania, jeśli przyjmiemy pod uwagę powyższe założenia, no i fakt powierzania kierownictwa pisma jednemu z naszych kolegów, członków Związku, co wydawało się nam najtrudniejszym, po niefortunnej próbie obsadzania tego stanowisko przez płatnych redaktorów nie z naszego środowiska.

Dziś, gdy pismo nasze wkroczyło w szósty rok swego istnienia, nie od rzeczy będzie dokonać szczegółowego przeglądu, czyśmy stanęli na wysokości zadania, czy pismo nasze spełnia należycie swą rolę i czy my sami zdolni jesteśmy do redagowania pisma, bez uszczerbku dla jego poziomu. Zaznaczamy przy tym, iż nie będziemy udawać skromnych, nie będziemy twierdzić: „iż nie do nas sąd należy" i t. d., a poprostu powiemy po męsku to, co inni o nas mówią, i to, z czego sami zdajemy sobie dokładnie sprawę.

Otóż z całym spokojem możemy stwierdzić, na podstawie opinii nie tylko naszych Czytelników z pośród pracowników notariatu i hipoteki, patrzących na nas okiem może zbyt więcej życzliwym, a mniej krytycznym, lecz i tych z po za naszego środowiska, którzy starają się ustosunkować do nas mniej życzliwie, ale za to rzeczowo i krytycznie, iż pismo nasze jako zawodowo-prawnicze spełnia w zupełności swoje zadanie, redagowane jest dobrze, gdyż zawiera dobór materiału aktualnego tak pod względem praktycznym, jak i teoretycznym, a więc mającego szerokie zastosowanie w codziennej naszej praktyce w niczym nie ustępując czasopismom zawodowo-prawniczym, stoi zatem na wysokim poziomie, stąd prosty wniosek, iż jesteśmy zdolni sami redagować swoje pismo, nie uciekając się do obcej pomocy w dodatku za drogie pieniądze.

Jeden zarzut tylko stawiają nam, iż - moglibyśmy zwiększyć ilość poruszanych na łamach pisma zagadnień, mamy jednak na swe usprawiedliwienie to, iż zbyt jest mała liczba kolegów, zasilających pismo swymi artykułami, mimo, iż ciągle apelujemy do wszystkich, którzy mogliby dopomóc nam swym doświadczonym piórem w spełnianiu obowiązku względem Ogółu. Nie chcemy na tym miejscu poruszać przyczyn, które wpływają na niektórych kolegów, powstrzymujących się od pisania, gdyż to nie jest treścią niniejszych uwag, atoli chcemy podkreślić, iż obawy co do umiejętności pisania do pisma jakie mieliśmy w zaczątkach naszego wydawnictwa, okazały się płonne.

Dokonany w powyższy sposób przegląd naszych sił i ich wartości, niech nie będzie poczytywany za jakieś samochwalstwo, a jedynie winien być policzony na karb chęci wzmożenia wiary we własne siły i dodania bodźca do pracy... trochę opieszałym, tym właśnie, którzy żyją zasadą, iż „wojna odbędzie się bez jednego żołnierza", a tym żołnierzem chcą być oni właśnie.

Pamiętajmy wszyscy, iż w ciągu ubiegłego pięciolecia istnienia naszego pisma nauczyliśmy się wiele, może nawet bardzo dużo, ale nie wszystkiego. Może ktoś powiedzieć, iż przybieram ton mentorski. Trudno. Jednakże czuję się w obowiązku powiedzieć prawdę, zapowiadałem to zresztą w pierwszym swoim numerze, we wstępnym słowie, iż będę bezkompromisowy: Dowiedliśmy, iż pracować możemy, więc pracować trzeba, tymbardziej, że chodzi tu o pracę dla Ogółu, a więc o pracę społeczną, i gdybyśmy tej pracy odmówili, byłby wstyd. Więc tak jak żydzi w swym roku jubileuszowym — uwalniali niewolników z niewoli, i my dla uczczenia małego coprawda pięcioletniego jubileuszu naszego pisma uwolnijmy z niewoli naszą chęć do pracy dla pisma.

Pamiętajmy, iż pięknym jest hasło: jeden za wszystkich, lecz piękniejszym jest: wszyscy za jednego, to jest dobre, gdy chodzi o poświęcenie, natomiast, gdy chodzi o pracę społeczną, o pracę dla ogółu, nie masz innego hasła jak: Wszyscy do pracy dla wspólnego celu i dobra.

W najbliższym czasie rozpoczniemy druk następujących prac:

1) EDMUNDA SZABŁOWSKIEGO p. t. »Język urzędowania notariatu« i

2) TADEUSZA WOJCIECHOWSKIEGO p. t. »Co każdy o kodeksie handlowym wiedzieć powinien« (ciąg dalszy)

Memoriał do Pana Ministra Sprawiedliwości

W dniu 20 listopada roku bieżącego Delegacja naszego Związku w osobach Kolegów: Henryka Włoskowicza, Ryszarda Wolskiego, Włodzimierza Dąbrowskiego i Stanisława Rutkowskiego, wszystkich z Warszawy, oraz Zygmunta Woźniakowskiego z Łodzi przyjęta była na audiencji u Pana Ministra Sprawiedliwości Grabowskiego, zaś w dniu 24 listopada roku bieżącego Delegacja w składzie Kolegów Włoskowicza i Wolskiego tudzież Michała Bielawnego z Poznania przyjęta była na audiencji u Dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości Pana Prokuratora Siewierskiego.

Wyżej wymienione delegacje przyjęte były w sprawie przedstawienia wyjaśnień co do złożonego Panu Ministrowi Sprawiedliwości memoriału, którego treść podajemy poniżej:

Jednolite Prawo o Notariacie stanowi niewątpliwie wielki krok naprzód przy realizacji unifikacji dzielnic Polski, zatarcia śladów niewoli.

W słusznej trosce o zapewnienie Polskiemu Notariatowi wysokiego poziomu pracy Prawodawca w art. 7 Prawa o Notariacie wymaga, aby osoby ubiegające się o Notariat, wykazały się dyplomem uniwersyteckim.

Uwzględniając jednak, że w b. zaborze rosyjskim, przed ogłoszeniem Prawa o Notariacie na stanowiska Notariuszów mianowani byli ludzie nie posiadający dyplomów uniwersyteckich, prawodawca respektuje ich prawa nabyte i ze względów słuszności i sprawiedliwości pozostawia ich nadal na stanowiskach Notariuszów.

Co się tyczy osób, mających prawo zastępowania Notariuszów podczas niemożności pełnienia przez nich swych obowiązków, prawodawca, idąc konsekwentnie po linii przyciągnięcia do Notariatu prawników dyplomowanych, w art. 20 Prawa o Notariacie powierza zastępstwo Notariusza w zasadzie asesorom notarialnym, od których wymaga również dyplomu prawniczego oraz pięcioletniej aplikacji notarialnej.

Przepis ten nie wywołał komplikacji w b. zaborze austriackim, w którym już przed tym istnieli w dostatecznej ilości substytuci notarialni, odpowiadający wymaganiom Prawa o Notariacie, którzy automatycznie stali się asesorami notarialnymi.

Odmiennie natomiast sprawa przedstawia się w b. zaborze rosyjskim i niemieckim.

W b. zaborze rosyjskim zastępstwo Notariuszów powierzane było ich długoletnim pracownikom, którzy zazwyczaj dyplomem prawniczym wykazać się nie mogą, gdyż zdobyć go nie mogli pod rządami rosyjskiego zaborcy, który celowo hamował i utrudniał oświatę i studia. Brak jednak dyplomu pracownicy ci z nawiązką pokrywali dostatecznym zasobem praktycznej wiedzy prawniczej, zdobytej w ciągu długich lat pracy w Notariacie, wielkim doświadczeniem życiowym i bezwzględnym zaufaniem, jakim dzięki temu darzyli ich zarówno klienci jak i pracodawcy.

Należy stwierdzić, że prawodawca, który tak słusznie i sprawiedliwie uwzględnił prawa nabyte Notariuszów, nieodpowiadających pod względem cenzusu naukowego wymaganiom Prawa o Notariacie, obszedł się po macoszemu z pracownikami Notariatu b. zaboru rosyjskiego, nie uwzględniając zupełnie ich praw nabytych.

Wprawdzie art. 131 Prawa o Notariacie przewiduje możność powierzania zastępstwa notariusza w b. zaborze rosyjskim osobom, nie posiadającym dyplomów prawniczych, rekrutującym się z pracowników Notariatu, lecz artykuł ten daje Ministrowi Sprawiedliwości prawo odwołania tego przepisu w każdym czasie.

Takie prowizoryczne przyznanie dawnym pracownikom notariatu prawa zastępstwa wynikało bynajmniej nie z troski prawodawcy o ich interesy życiowe; podyktowane ono było wyłącznie brakiem na terenie b. zaboru rosyjskiego osób, któreby posiadały przewidziane w Prawie o Notariacie kwalifikacje do zastępowania Notariuszów.

W szeregu innych zawodów, w których podwyższono ustawowe wymagania co do kwalifikacji zawodowych (jako to mierniczowie przysięgli, dentyści, felczerzy, położne, budowniczowie, niektóre kategorie wojskowych i t. d.) prawodawca uszanował prawa nabyte osób, nie posiadających tych wyższych kwalifikacji, nawet w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości uszanowano prawa nabyte notariuszów i obrońców sądowych, nie odpowiadających wymaganiom nowego Prawa o Notariacie i Prawa o ustroju adwokatury, jedynie dotychczasowym zastępcom notariuszów-nieprawnikom na terenie b. zaboru rosyjskiego przyznano posiadane przez nich i wykonywane pod rządem dawnej ustawy prawo zastępstwa notariuszów tylko prowizorycznie, do chwili odwołania przez Ministra Sprawiedliwości.

Oczywiście ten stan rzeczy wytworzyć musiał w kancelariach notarialnych sytuację niepożądaną: wywołał wśród dotychczasowych pracowników rozgoryczenie i poczucie wielkiej krzywdy wyrządzonej im niesłusznie przez prawodawcę i wprowadził głęboki rozdźwięk pomiędzy pracowników notariatu prawników i niepraw-

ników, uniemożliwiając poprostu na przyszłość harmonijną współpracę tych dwóch odłamów. Dotychczasowi pracownicy żywią słuszną obawę, że staną się zbędni z chwilą kiedy pojawi się odpowiedni kontyngent asesorów notarialnych. Jakkolwiek aplikant notarialny obowiązany jest pracować pod bezpośrednim kierownictwem swego patrona, to jednak z konieczności lwią część pracy przy szkoleniu aplikantów muszą wziąć na swe barki, zwłaszcza w kancelariach notariuszów świeżo mianowanych, kierownicy kancelarii, obecnie przeważnie nieprawnicy i pracę tę wykonywać muszą w przeświadczeniu, że w ten sposób kopią grób dla siebie, a to wobec prowizoryczności ich uprawnień, zastrzeżonych w art. 131 Prawa o Notariacie: czym prędzej wyszkolą nowych asesorów notarialnych, tym prędzej zostaną pozbawieni chleba i odsunięci od swych warsztatów pracy.

Że obawy te nie są płonne, dowodem tego jest reskrypt Pana Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 maja r. b. wydany na skutek zabiegów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników, zalecający Radom Notarialnym powierzanie zastępstwa notariuszów i kierownictwa kancelarii notarialnych w pierwszym rzędzie asesorom notarialnym, zwłaszcza w tych kancelariach, w których obok nieprawników pracują asesorzy notarialni.

Reskrypt ten, zalecający pozbawienie pracy długoletnich wytrawnych kierowników kancelarii notarialnych, tylko dlatego, że nie posiadają dyplomu prawniczego, bez zbadania ich rzeczywistych kwalifikacji zawodowych, zalecający oddanie kierownictwa kancelarii w ręce świeżo mianowanych asesorów notarialnych, nie posiadających jeszcze rutyny i nie umiejących w zetknięciu z życiem stosować swych wiadomości teoretycznych, wywołał głęboki wstrząs wśród dotychczasowych pracowników notariatu-nieprawników: nie tylko dlatego, że reskrypt ten godzi w ich najżywotniejsze interesy życiowe, lecz również dla tego, że prowadzi do wielkich powikłań w pracy notariatu, przede wszystkim musi doprowadzić do ostrej walki wśród dwóch odłamów pracowników notariatu, a poza tym grozi poważnymi konsekwencjami innej jeszcze natury: asesor sądowy, pełniąc funkcje sędziowskie, ma przeświadczenie, że w razie omyłki z jego strony, omyłkę tę naprawią wyższe instancje, również młody adwokat, popełniwszy omyłkę w pierwszej instancji, może ją jeszcze naprawić w drodze odwołania do wyższych instancji sądowych, jedynie notariat ma być narażony na to niebezpieczeństwo, że kierownicze stanowiska mają w nim obejmować świeżo mianowani asesorzy notarialni, którzy oczywiście — w razie omyłki, popełnionej z braku rutyny i praktyki nie mają możności naprawienia jej w drodze odwołania do następnej instancji. Takim omyłkom zapobiegać może i musi jedynie powierzanie kierownictwa kancelarii notarialnych pracownikom wytrawnym i rutynowanym, bez względu na to, czy mają dyplom prawniczy, czy go nie mają.

Oczywiście asesor notarialny, mający obok dyplomu prawniczego dostateczne uzdolnienie i rutynę, zawsze będzie miał przewagę nad swym kolegą-nieprawnikiem i przewagi tej nie trzeba będzie mu zapewniać drogą reskryptów ministerialnych.

Ujemne skutki obecnego stanu rzeczy dadzą się usunąć przez zapewnienie dotychczasowym pracownikom notariatu praw, wynikających z art. 131 Prawa o Notariacie, dożywotnio, a nie do odwołania.

Wszak i wówczas asesorzy notarialni też będą mogli zastępować notariuszów, będą jednak zmuszeni starać się o pogłębienie swej wiedzy praktycznej i zdobyć zaufanie klienteli, aby w ten sposób, a nie tylko posiadaniem dyplomu przewyższyć swych starszych kolegów, którym los nie pozwolił zdobyć dyplomu.

Zresztą jest to tylko kwestia lat kilkunastu, kwestia obecnego pokolenia rutynowanych i zasłużonych pracowników, którzy stopniowo schodzić będą z pola pracy, dając swe miejsca już tylko prawnikom. Już obecnie od lat paru ustał zupełnie dopływ do notariatu po za maszynistkami i woźnymi nowych sił nieprawniczych i luki są zapełniane wyłącznie przez prawników (wśród pracowników kancelarii notarialnych przy hipotece warszawskiej w roku 1918 było 2 prawników, obecnie jest ich przeszło 30).

Liczniejszy dopływ prawników do notariatu, i to elementu bardziej wartościowego, uzdolnionego, bedzie możliwy tylko wtedy, gdy asesorzy notarialni będą mieli zapewnioną faktycznie możność obejmowania stanowisk notariuszów, gdyż w obecnych warunkach, gdy szczytem kariery młodego prawnika w notariacie jest objęcie bardzo skromnego w hierarchii społecznej stanowiska kierownika kancelarii notarialnej i pozostanie do końca życia asesorem notarialnym, zdolniejsza, pełnowartościowa młodzież prawnicza omijać będzie kancelarie notarialne, odrzucając tam, z krzywdą dla poziomu pracy notariatu, jedynie element mniej wartościowy.

Odmiennie przedstawia się sytuacja w b. zaborze pruskim.

Pracownicy Notariatu Ziem Zachodnich pozbawieni są w zupełności uprawnień do zastępowania Notariuszów. Pracownicy ci przed reformą Notariatu zajęci w kancelariach notarialnych i adwokackich z chwila wejścia w życie Prawa o Notariacie zmuszeni zostali zdecydować się, czy są pracownikami notarialnymi, czy adwokackimi. Ci, co pozostali w Notariacie są istotnymi pracownikami Notariatu i, jak widać z prawie trzyletniego okresu istnienia nowego ustroju Notariatu, w zupełności odpowiadają warunkom, wymaganym dla sprawowania czynności zastępcy Notariusza.

Prawo do zastępowania Notariuszów na Ziemiach Zachodnich w braku asesorów nadano osobom wskazanym w art. 145 Prawa o Notariacie. Osoby te, byli sędziowie i prokuratorzy, w służbie swej zawodowej nie miały nic wspólnego z Notariatem i dlatego nie są przygotowane do pełnienia czynności Notariusza i z kolei rzeczy ich urzedowanie opiera się na wykonywaniu czynności notarialnych przez pracowników fachowo wykształconych, a rola zastępców ogranicza się do czynności czysto formalnych, a mianowicie: odczytania i podpisania czynności przygotowanych.

Podnieść należy, że brak zastępców w Notariacie na Ziemiach Zachodnich istnieje już od chwili wejścia w życie obowiązującego Prawa o Notariacie i stan taki potrwa niewątpliwie czas dłuższy. Ten brak powoduje z konieczności urzędowanie niejednokrotnie jednego zastępcy równocześnie w kilku kancelariach. Takie wielorakie zastępstwo obniża powagę urzędu i sprzeciwia się przepisowi art. 19 Prawa o Notariacie, albowiem

przepis ten zobowiązujący Notariusza do urzędowania w ciągu ustalonych godzin urzędowania w swej kancelarii nie zwalnia od tego wyraźnego ustawowego obowiązku i zastępcy. Wykluczone zresztą jest by zastępca urzędujący w kilku kancelariach równocześnie, wypełniał należycie przyjęte na siebie obowiązki. Brak dostatecznej liczby zastępców nie może uzasadnić tolerowania wielorakiego zastępstwa, skoro istnieje możliwość ustawowego uregulowania sprawy zastępstwa w sposób, odpowiadający potrzebom Notariatu. Funkcjonariuszami pełniącymi w Notariacie rolę rzeczywistych zastępców są wykwalifikowani przez wieloletnią praktykę w Notariacie sekretarze i kierownicy biur notarialno-adwokackich. Ich pracę w Notariacie należycie ocenia społeczeństwo, wśród którego cieszą się dobrą opinią i poważaniem. Rozwiązanie problemu zastępstwa na Ziemiach Zachodnich może nastąpić jedynie przez znowelizowanie art. 145 Prawa o Notariacie w tym sensie, aby do zastępstw dopuszczeni zostali pracownicy Notariatu w sposób jednolity dla okręgów Sądów Apelacyjnych w Lublinie, w Warszawie, w Poznaniu, w Toruniu i Sądu Okręgowego w Katowicach, zwłaszcza z uwagi na to, że w Okręgu Sądu Apalecyjnego w Poznaniu urzędują zastępcy upoważnieni przez Radę Notarialną w Poznaniu do zastępowania w myśl art. 131 Prawa o Notariacie.

Poruszyć musimy i inne sprawy dotyczące pracowników Notariatu, których rozwiązania nie znajdujemy w Prawie o Notariacie: 1) praktyka wykazuje, iż pracownicy Notariatu wciągnięci w myśl art. 131 Prawa o notariacie na listę zastępców decyzją Rady Notarialnej w jednym okręgu nie zostali wciągnięci przez Radę innego okręgu, 2) jedyną sankcją przewidzianą w Prawie o Notariacie, w stosunku do zastępców, jest skreślenie z listy zastępców, przy czym na wypadek skreślenia przez Radę Notarialną pracownika z listy zastępców pozbawiony jest on prawa obrony oraz prawa odwołania; decyzja Rady Notarialnej jest ostateczna, a często (jak to zresztą praktyka już wykazała) może być przypadkowa, słusznym przeto będzie, wprowadzenie do ustawy przepisu umożliwiającego skreślonemu z listy prawa odwołania i zróżniczkowanie kar dyscyplinarnych.

Biorąc pod uwagę powyższe, oraz mając na uwadze dyrektywy, dane przez Zjazdy Delegatów, odbyte w dniach: 13 i 14 kwietnia 1935 roku, oraz 16 i 17 maja 1936 roku, Zarząd Główny Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki ma zaszczyt zwrócić się niniejszym do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o wprowadzenie do przepisów szczególnych Prawa o Notariacie następujących zmian:

Art. 131 i 145 Prawa o Notariacie nadać brzmienie następujące:

Art. 131 § 1. Upoważnienia do zastępowania notariusza można udzielać osobom, które conajmniej przez 10 lat pracowały w kancelariach notarialnych i hipotecznych i zajmują stanowiska referentów lub kierowników kancelarii. Listę tych osób ustala Rada Notarialna i przedstawia ją Prezesowi Sądu Apelacyjnego i Prezesom Sądów Okręgowych, przy czym zapisanie na listę w okręgu jednego Sądu Apelacyjnego uprawnia do zapisania na listę w okręgach innych Sądów Apelacyjnych.

§ 2. Osoby, zapisane na listę upoważnionych do zastępowania notariuszów, którym przewidziany w § 1 dziesięcioletni okres pracy, kończy się przed 1 stycznia 1937 r. korzystają z tych praw dożywotnio, osoby, zaś, którym ten okres kończy się po dniu 1 stycznia 1937 r. — korzystać będą z tych praw aż do odwołania w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.

§ 3. Przepisy art. 62 o odpowiedzialności dyscyplinarnej asesorów notarialnych i aplikantów stosuje się odpowiednio do osób, zapisanych na listę upoważnionych do zastępowania notariuszów.

§ 4. Rada Notarialna w okresie czasu do . . . może zaliczyć na poczet aplikacji notarialnej w całości lub w części:

a) czas pracy w kancelariach hipotecznych i notarialnych przed wejściem w życie prawa niniejszego — osobom, które po ukończeniu studiów prawniczych były zatrudnione w takich kancelariach;

b) czas aplikacji sądowej, adwokackiej lub w Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, jednakże nie ponad 2 lata.

Art. 145 § 1. Upoważnienia do zastępowania notariusza można udzielać także osobom, które na podstawie przepisów dotychczasowych mogły być mianowane notariuszami, a nie wykonywują zawodu adwokackiego, jak również osobom, które conajmniej przez 10 lat pracowały w kancelariach notarialnych, lub notarialno-adwokackich i zajmują stanowiska referentów i sekretarzy lub kierowników kancelarii. Listę tych osób ustala Rada Notarialna i przedstawia ją Prezesowi Sądu Apelacyjnego i Prezesom Sądów Okręgowych, przy czym zapisanie na listę w okręgu jednego Sądu Apelacyjnego uprawnia do zapisania na listę w okręgach innych Sądów Apelacyjnych.

§ 2. Osoby, zapisane na listę upoważnionych do zastępowania notariuszów, którym przewidziany w § 1 dziesięcioletni okres pracy kończy się przed dniem 1 stycznia 1937 r. — korzystają z tych praw dożywotnio, osoby zaś, którym ten okres kończy się po dniu 1 stycznia 1937 r. — korzystać będą z tych praw aż do odwołania w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.

§ 3. Przepisy art. 62 o odpowiedzialności dyscyplinarnej asesorów notarialnych i aplikantów stosuje się odpowiednio do osób, zapisanych na listę upoważnionych do zastępowania notariuszów.

§ 4. Rada Notarialna w okresie czasu do . . . . może zaliczyć na poczet aplikacji notarialnej w całości lub w części:

a) czas pracy w kancelariach notarialnych przed wejściem w życie prawa niniejszego — osobom, które po ukończeniu studiów prawniczych były zatrudnione w takich kancelariach;

b) czas aplikacji sądowej, adwokackiej lub w Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, jednakże nie ponad 2 lata.

Karol Werkowski

Kodeks zobowiązań w praktyce notarialnej

(ciąg dalszy)

Przedmiotem pożyczki w zasadzie (art. 435, 436 i 437 K. Z.) mogą być także:

a) pieniądze zagraniczne,

b) pieniądze w monetach złotych krajowych (art. 16 ustęp 3 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego, Dz. Ust. Nr. 97 poz. 855) lub zagranicznych.

c) złoto w sztabach.

Istnieją wszakże co do tego pewne ograniczenia prewencyjne o charakterze tymczasowym, mające na celu bądź ukrócenie spekulacji złotem, środkami płatniczymi krajowymi i zagranicznymi i zapobieżenie tym sposobem spadkowi wartości złotego (dekret dewizowy), bądź uniemożliwienie obiegu w państwie w stosunkach prywatno-prawnych narówni z pieniądzem krajowym pieniądza zagranicznego (dekret t. zw. dolarowy), jak to jeszcze doniedawna miało miejsce u nas z dolarem U.S.A.

Tak więc przede wszystkim nie może być dokonana pożyczka pieniędzy zagranicznych w banknotach lub w monetach złotych, ani złota w sztabach bez zezwolenia Komisji Dewizowej. Uzyskanie kredytu od cudzoziemca oraz udzielenie poręki za spłatę takiego kredytu przez osobę fizyczną lub prawną, mającą miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, wymaga zgłoszenia w Banku Polskim (art. 1 ust. 1 i 2, art. 3, 4, 6 i 9 dekretu Prez. Rz. z d. 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, Dz. Ust. N. 32 poz. 249; art. 2 rozp. Min. Skarbu z d. 24 lipca 1936 r. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, Dz. Ust. Nr. 57 poz. 419).

Poza tym, jeżeli przedmiotem pożyczki, której zwrot nastąpić ma na obszarze naszego Państwa są pieniądze zagraniczne, nie może być ona spłacona pieniędźmi zagranicznymi, i takie zastrzeżenie uważa się pod względem prawnym za nieistniejące, może natomiast być spłacona tylko pieniędzmi polskimi według przeciętnego kursu wypłat (czeku) w danej walucie zagranicznej na giełdzie pieniężnej w Warszawie w dniu wymagalności. W przypadku, gdy dłużnik dopuścił się zwłoki, wierzyciel ma prawo zażądać zapłaty, stosownie do swego wyboru, według kursu wypłat w dniu wymagalności, bądź w dniu zapłaty. Jeżeli pożyczka pieniężna w walucie zagranicznej ma być zwrócona poza obszarem Rzeczypospolitej Polskiej, dłużnik może ją spłacić każdym gatunkiem pieniędzy, mających obieg prawny w kraju, którego pieniędzmi płaci przy czym, jeżeli się dopuścił zwłoki, wierzyciel może żądać wyrównania różnicy między kursami wypłat w dniu zapłaty i w dniu wymagalności (art. 1—3 rozp. Prez. Rz. z d. 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, Dz. Ust. Nr. 59, poz. 509).

Jeżeli przedmiotem pożyczki, której spłacenie ma być dokonane poza obszarem Polski, są pieniądze w zagranicznych monetach złotych, ważność zastrzeżenia zwrotu w takich samych pieniądzach ocenia się przede wszystkim podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest pożyczka. Jeżeli za tym w kraju tym zostanie wstrzymana obowiązkowa wymiana banknotów na monety złote, zastrzeżenie takie sprowadzi się do uiszczenia pożyczki pieniędzmi (banknotami) mającymi prawny obieg w tym kraju. Przy tym wszystkim Rada Ministrów może jednak w drodze rozporządzenia odmiennie uregulować ważność takiego zastrzeżenia w zobowiązaniach, wyrażonych w walucie kraju, który normuje ważność tę bądź inaczej w stosunkach międzynarodo-

Tadeusz Wojciechowski

Pasierby

(Rzecz nieprawdopodobna, lecz możliwa)

Pan „Notariacy", człek stateczny, choć już w bardzo podeszłym wieku, otoczony powszechnym szacunkiem i zaufaniem, żył spokojnie i w możliwym dostatku ze swą tak samo jak on, leciwą małżonką, i dobrze im było: doczekali się bardzo licznego potomstwa, bo nie tylko synów i wnuków, lecz i pra- i praprawnuków; wychowali się oni na dzielnych i pożytecznych obywateli kraju, obierając sobie ten sam zawód, co i pan „Notariacy" uprawiał, pracowali ze znawstwem i rzetelnie z pełną świadomością swej odpowiedzialności za dobre i nieskazitelne imię swego rodzica. A trzeba wiedzieć, iż praca w zawodzie i pod okiem pana „Notariacego" nie była lekką; była to praca trudna, ciężka i żmudna, wymagająca wielkiego wysiłku woli i energii, dużego napięcia nerwów, uwagi i przytomności umysłu, praca taka trwała nie raz po kilkanaście godzin na dobę bez przerwy i w wielu wypadkach bez urlopów wypoczynkowych, to też nie należało się dziwić, iż niektórzy, mniej wytrwali, uciekali z pod „twardej" ręki pana „Notariacego" i szukali „chleba" gdzieindziej, natomiast ci, którzy wytrzymali ciężką próbę, wytrwali na stanowisku do końca i pracowali nadal, nie oglądając się na nic, źle na tym nie wyszli, otrzymali bowiem kierownictwo poszczególnych agend w przedsiębiorstwie pana „Notariacego".

Jedno w tym wszystkim było „ale". Bo chociaż pan „Notariacy" nie przywiązywał zbytniej wagi do świadectw szkolnych i dyplomów naukowych, mawiając do swych pupilów „ty mi, kochasiu, swoim świadectwem oczu nie zamydlisz, ty mi pokaż co umiesz, jeśli chcesz zarabiać pieniądze", to jednakże potomków jego gnębiła troska, iż prawie wszyscy nie posiadali odpowiedniego wykształcenia. Co prawda, nie było to ich winą, żyli bowiem i wychowywali się pod panowaniem zaborcy, który wszelkimi sposobami utrudniał kształcenie się (ograniczona, bardzo mała ilość szkół, utrudniony dostęp, prześladowanie nauki pozaszkolnej, no i wreszcie nieprawomyślność polityczna). Toteż synowie pana „Notariacego" uzupełniali swoje wykształcenie systemem konspiracyjnym, pozaszkolnym, wkrótce osiągnęli to, czego im brakowało przy wykonywaniu zawodu, i zasłynęli niebawem jako wytrawni i pożyteczni zawodowcy.

Gdy wreszcie pan „Notariacy" i potomkowie jego

wych, niż wewnętrznych, bądź z uszczerbkiem dla Państwa Polskiego lub jego obywateli. Wszystko to, co się wyżej rzekło o ważności zastrzeżenia zwrotu pożyczki w zagranicznych monetach złotych, stosuje się i do pożyczki, która według umowy ma być zwrócona poza obszarem Polski w równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej. Stosuje się również do pożyczek, które mają być spłacone na obszarze naszego Państwa, wyrażonych bądź w zagranicznych monetach złotych, bądź w równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej, z tą tylko różnicą, że nie może być zastrzeżony zwrot pożyczki w takich samych pieniądzach zagranicznych, gdyż mimo wszystko dłużnik ma prawo spłacić taką pożyczkę pieniędzmi polskimi według kursu kruszcu złotego w dniu wymagalności pożyczki. I tylko gdy ten ostatni dopuścił się zwłoki, wierzyciel może żądać zapłaty stosownie do swego wyboru, według kursu kruszcu złotego w dniu wymagalności, bądź w dniu zapłaty. Za kurs (równowartość) kruszcu złotego w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych oraz art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego uważa się wartość złota, ogłaszaną przez Ministra Skarbu w Monitorze Polskim, obliczaną na podstawie cen czystego złota na giełdzie zagranicznej, którą Minister Skarbu oznaczy rozporządzeniem, oraz na podstawie przeciętnego kursu na giełdzie w Warszawie, — wypłaty na siedzibę powyższej giełdy zagranicznej (art. 4, 5 i 36 cytowanego wyżej rozp. Prez. Rz. z d. 12 czerwca 1934 r.).

Stosownie do art. 6 przytoczonego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 12 czerwca 1934 r. przy sporządzeniu planu klasyfikacyjnego szacunku licytacyjnego nieruchomości, obciążonej wierzytelnościami w walutach zagranicznych, oblicza się te wierzytelności według przeciętnego kursu wypłat (czeku) w danej walucie zagranicznej na giełdzie pieniężnej w Warszawie, bądź jeżeli wierzytelność jest wyrażona w zagranicznych monetach złotych lub w równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej, albo w krajowych złotych w złocie, według powyższego, ogłaszanego w Monitorze Polskim kursu kruszcu złotego, — z dnia poprzedzającego sprzedaż nieruchomości z licytacji.

Należy jeszcze w tym miejscu zaznaczyć, że poczynając od dnia 7 lipca 1934 r. t. j. od dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej. Nie dotyczy to jednak czynności hipotecznych, dokonywanych w zakresie wpisów już ujawnionych w walutach zagranicznych choćby przez zastrzeżenie, wpisów wnoszonych w przypadkach określonych rozporządzeniami Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości, jakoteż czynności hipotecznych, dokonywanych na podstawie aktów sądowych i notarialnych, zdziałanych przed dniem 7 lipca 1934 r. W związku z tym wydane na podstawie art. 9 ust. 2 pkt. 1 przytoczonego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 czerwca 1934 r. rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z d. 31 stycznia 1936 r. (Dz. Ust. Nr. 9 poz. 91) zarządziło, że wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone w walutach zagranicznych w przypadkach następujących:

1) jeżeli wpis ma zabezpieczać listy zastawne lub obligacje, wypuszczone w walucie zagranicznej w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych i miejsce płatności tych listów i obligacyj oraz ich kuponów znajduje się poza obszarem Państwa Polskiego i Wolnego Miasta Gdańska;

2) jeżeli wpis ma zabezpieczać wierzytelności z tytułu pożyczek, udzielonych przez instytucje lub firmy zagraniczne w walucie zagranicznej i miejsce płatności tych wierzytelności znajduje się poza obszarem Państwa Polskiego i Wolnego Miasta Gdańska;

3) w innych przypadkach — za specjalnym zezwoleniem Ministra Skarbu.

---

doczekali się, że kraj ich odzyskał niepodległość, zmieniło się zapatrywanie pana „Notariacego", posłał czem prędzej najmłodszych na wyższe studia, przykazując jednocześnie starszym, by opiekowali się nimi, by wspomagali ich dobrą radą, a w razie potrzeby i materialnie, i by im nadal służyli przykładem, jak należy pracować w zawodzie.

Posłuszni woli rodzica i świadomi swych obowiązków, starsi synowie pana „Notariacego" wykonali święcie, co im przykazał, jednakże nie przeczuwali wiszącej nad ich głowami burzy, o czym dowiemy się niebawem. Tymczasem jednak nic się nie zmieniło we wzajemnych stosunkach braci i nadal panowała zupełna harmonia.

Aliści, kilka lat temu postanowiono, iż pan „Notariacy" ma rozejść się ze swą małżonką i wstąpić natychmiast w powtórne związki z młodziutką panną, bliżej mało znaną, wiadomem jedynie było, iż jest to pani bardzo ambitna i czuła na tytuły. Obrzęd odbył się z wielką uroczystością, złożono sporo życzeń i pan „Notariacy" udał się z młodą małżonką do obszernego, bo liczącego kilkaset izb, domostwa, by rozpocząć nowe życie, a tymczasem, tego samego dnia, długoletnia jego małżonka cicho zakończyła swój żywot. Aczkolwiek życzeniem pana „Notariacego" w dniu nowych zaślubin było, iżby jego synowie z pierwszego małżeństwa pozostali nadal i wszyscy razem w domostwie i nadal zgodnie pracowali, to jednakże synowie powitali to z niedowierzaniem i poczęli obmyślać środki obrony przed macochą. Że obawy ich nie były płonne wkrótce się przekonali, gdyż macocha zgodziła się na pozostawienie ich w domostwie, lecz chwilowo, i pod warunkiem, iż zanim doczeka się swego potomstwa z panem „Notariacym", chce adoptować tych z pasierbów, którzy mają wyższe studia, i nadać im jednakowy przydomek „Aspirant", dla odróżnienia ich od reszty pasierbów, oraz przyznać im pewne przywileje.

Stało się zadość życzeniom młodej i ambitnej pani, jednakże biedny pan „Notariacy" nie przeczuwał, iż zgotuje mu to wiele udręki i niepotrzebnych kłopotów, albowiem widocznym było, iż nie wszyscy pasierbowie cieszą się sympatią macochy, co stało w jawnej sprzeczności z intencjami pana „Notariacego".

Doczekał się wreszcie pan „Notariacy" z drugiego małżeństwa potomstwa, lecz było ono nieliczne, dziwnie nieśmiałe, nie żywiące gorętszych uczuć dla swego otoczenia i zdradzające ciągłą chęć ucieczki z domu rodzicielskiego, mimo, że poświęciło się zawodowi pana „Notariacego". Przykro było patrzeć na to panu „Notariacemu", tłomaczył sobie jednak, iż młodzież zrozumie

W ten sposób i zgodnie zresztą z art. 38 wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 12 czerwca 1934 r. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1924 r. o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych w złocie (Dz. Ust. N 36 poz. 385) utraciło moc obowiązującą i jednocześnie została zawieszona moc obowiązująca art. 211 i 437 Kodeksu zobowiązań. Oczywiście w dalszym ciągu, gdy chodzi o zobowiązania w złotych w złocie, obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. Ust. N 97, poz. 855), a w szczególności ustęp 1 art. 16 tego rozporządzenia. Uległ tylko pewnej modyfikacji ustęp 2 art. 16 ze względu na art. 36 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Co się tyczy pożyczki pieniężnej w krajowych monetach złotych, to należy zwrócić uwagę na to, że stosownie do art. 47 statutu Banku Polskiego (Dz. Ust. N 113/1927 r. poz. 966) Bank Polski będzie miał obowiązek wymiany wypuszczonych biletów bankowych (banknotów) na każde żądanie w nieograniczonych ilościach na złoto według ustawy monetarnej dopiero od momentu, jaki zostanie oznaczony rozporządzeniem Rady Ministrów wydanym na wniosek Ministra Skarbu, opierający się na uchwale Rady Banku. Do czasu zaś wejścia w życie wymiany obowiązkowej Bank Polski wymienia banknoty podług swego wyboru: a) na monety złote, b) na sztaby złota w stosunku 5924,44 złotych za 1 kilogram czystego złota i c) na czeki zagraniczne w walucie wymienialnej na złoto w stosunku równi monetarnej, przy czym Bank ma prawo doliczać koszty przesyłki oznaczonych ilości złota z Warszawy do miejsca płatności r-ku. Wymiana odbywa się tylko w Centrali Banku w Warszawie, przyczym tylko w kwotach powyżej 20.000 złotych.

Wracając jeszcze do dekretu dewizowego, godzi się wspomnieć o tym, że wspomniany dekret prócz ograniczeń ze względu na przedmiot pożyczki zawiera ograniczenia i ze względu na podmiot pożyczki, polegające na tym, że zaciągnięcie przez cudzoziemca pożyczki nawet w walucie polskiej, udzielenie kredytu cudzoziemcowi lub poręki za spłatę takiego kredytu przez osobę fizyczną lub prawną, mającą miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, jest bez zezwolenia Komisji Dewizowej zabronione. Jako osoby, mające miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, uważa się również położone na terytorium Polski przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, handlowe i t. p., których zarządy lub właściciele mają miejsce zamieszkania lub siedzibę zagranicą, oraz znajdujące się w Polsce oddziały (filie, agentury, przedstawicielstwa) przedsiębiorstw i instytucyj zagranicznych. Zaś za cudzoziemca w rozumieniu dekretu dewizowego uważa się osobę fizyczną lub prawną, mającą miejsce zamieszkania lub siedzibę zagranicą, nie wyłączając zagranicznych oddziałów (filij, agentur, przedstawicielstw) przedsiębiorstw i instytucyj krajowych. Obszar Wolnego Miasta Gdańska poczytuje się za obszar zagraniczny (art. 3—5). Rebus sic stantibus, obywatel polski, mający miejsce zamieszkania zagranicą, uważany jest przy stosowaniu postanowień dekretu dewizowego narówni z cudzoziemcem, a cudzoziemiec, mający miejsce zamieszkania w Polsce, narówni z obywatelem polskim, mającym miejsce zamieszkania w kraju. Jest tu mowa, oczywiście, o takim cudzoziemcu, który osiedlił się na stałe w Polsce na podstawie wydanej mu przez właściwy urząd wojewódzki karty osiedlenia, po dopełnieniu obowiązku rejestracji przed powiatową władzą administracji ogólnej miejsca stałego pobytu, oznaczonego w karcie osiedlenia (art. 4, 6 i 8 rozporządzenia Prez. Rz. z d. 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach Dz. Ust. N 83, poz. 465; §§ 20—22, 25 i 30 rozp. Min. Spr. Wewn. z d. 8 października 1929 r., Dz. Ust. N 76, poz. 575).

(d. c. n.)

---

swoje powołania i powoli zaprawi się do pracy, tymczasem zaś, aby ich zachęcić i na życzenie swej małżonki, nadał im jednakowy przydomek „A d j u t o r", dla odróżnienia ich od pasierbów, uprzywilejowanych.

I zapanował odtąd w domostwie pana „Notariacego" niebywały rwetes, ustawiczne skargi, ciągłe zabiegania o względy, coraz to nowe żądania pasierbów uprzywilejowanych, a za ich przykładem i synów z drugiego małżeństwa, i często pan „Notariacy" popadał w zadumę i uciekał do swego gabinetu, by w samotności rozmyślać nad dawno minionym spokojem. Bolało coprawda serce pana „Notariacego", iż tak nieopatrznie dał pokrzywdzić starszych swych synów (dziś nieuprzywilejowanych), pracujących nadal wytrwale, z pożytkiem dla otoczenia, nie ubiegających się o żadne względy ani przywileje i patrzących na ojca z niemym wyrzutem, jako na sprawcę ich krzywdy, jednakże bał się rozpocząć rozmowy na temat naprawienia krzywdy, by nie narazić się swej małżonce.

Widział pan „Notariacy", acz po niewczasie, że źle postąpił, iż dał się zwieść pięknym słówkom swej małżonki, zastanawiał się często jak zło naprawić, niejednokrotnie zaczynał rozmowy z starszymi synami nad sposobami akcji, jaką należy przedsięwziąć, aby zabezpieczyć na stałe należne im stanowisko i uchronić ich przed złośliwymi zabiegami synów uprzywilejowanych, lecz czy to namowa złych doradców, którzy perswadowali staruszkowi, iż starsi jego synowie są krnąbrni, nie odnoszą się do niego z należytym szacunkiem, a więc nie zasługują na poprawę losu, czy też lamenty macochy, która tłomaczyła, iż trzeba pamiętać o losie „naszych" dzieci, zawsze odwodziły go od już powziętej decyzji i zamiaru. Ulegał chwilowo tym namowom pan „Notariacy", lecz po niejakim czasie wyrzuty sumienia i niepewny los starszych synów znów nie dawały mu spokoju.

Zdawał sobie sprawę pan „Notariacy", iż najmłodsi jego synowie (ci z drugiego małżeństwa), aby wyszkolić się na dobrych fachowców, zdolnych do zastąpienia w przyszłości ojca, mogą jedynie liczyć na pomoc najstarszych swych braci przyrodnich, tych nieuprzywilejowanych, a nie tych, których poniosła niezdrowa ambicja a którzy, nie pomni swych obowiązków spłacenia długu wdzięczności, chcieliby czemprędzej zająć lepsze stanowiska, miast pozostać dłużej na dotychczasowych i tu uzupełnić swoje wiadomości zawodowe, by w następstwie wyszkolić nowe zastępy swych następców.

I byłby może stan taki trwał dłużej, gdyby pewnego ranka nie dowiedział się był pan „Notariacy", iż uprzywilejowani jego synowie zamierzają siłą usunąć naj-

Popracujmy trochę...

Temat Nr. 3.

Przed kilku laty dokonano fuzji dwóch spółek, przy czym spółką przejmującą była spółka akcyjna. Wszelki majątek spółki przejętej tak ruchomy, jak i nieruchomy, tudzież wszelkie bez wyjątku jej prawa i obowiązki przeszły na spółkę przejmującą za akcje tej ostatniej. W myśl powyższego spółka przejmująca przejęła do zapłaty za zgodą wierzycieli wszystkie zobowiązania spółki przejętej, a w tej liczbie i wierzytelność pewnej instytucji bankowej z tytułu kredytu otwartego, udzielonego w swoim czasie spółce przejętej a zabezpieczonego kaucją na hipotece nieruchomości spółki przejętej, która to nieruchomość na skutek fuzji przeszła również na rzecz spółki przejmującej. Po przepisaniu tytułu własności na spółkę przejmującą, na powyższej nieruchomości w następstwie zabezpieczone zostały inne długi spółki przejmującej. Przejęta do zapłaty wierzytelność instytucji bankowej, zabezpieczona wzmiankowaną kaucją hipoteczną, została przez spółkę przejmującą w całości spłacona, lecz kaucji dotychczas z hipoteki nie wykreślono, a to dla uniknięcia kosztów wobec zamiaru spółki przejmującej korzystania nadal z kredytu otwartego, przyznanego w swoim czasie spółce przejętej i zabezpieczonego zapisaną przez tę ostatnią kaucją hipoteczną. Instytucja bankowa w zasadzie zgadza się na utrzymanie nadal tego kredytu, zabezpieczonego powyższą kaucją hipoteczną na dotychczasowym miejscu, z uwagi jednak na to, iż kaucja ta zapisana była przez spółkę przejętą na zabezpieczenie udzielonego jej kredytu, powstała wątpliwość czy ta sama kaucja może zabezpieczać należności przypadające od spółki przejmującej z tytułu kredytu udzielonego jej już bezpośrednio, choćby ze względu na niższych wierzycieli hipotecznych.

Powstają dwa pytania, z których na jedno, w zależności od zdania autora, należy dać wyczerpującą, dokładnie motywowaną odpowiedź:

1) czy wątpliwości powyższe są słuszne jeżeli tak, to dlaczego i czy jest na to jaka rada, z uwzględnieniem interesów tak instytucji bankowej, jak i spółki;

2) czy wątpliwości powyższe są niesłuszne, jeżeli tak, to dlaczego, czy kaucję należy pozostawić bez żadnych zmian lub uzupełnień, czy też należy coś dodać i co, wszystko również z uwzględnieniem interesów obu instytucyj.

Odpowiedzi należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 grudnia 1936 r. Maksymalna ilość punktów 15.

(t. w.)

---

starszych ze wspólnego domu rodzicielskiego, lecz nie czując się widocznie na siłach, zwołali sobie do pomocy „bliższych i dalszych krewniaków", aby działać „kupą", i nie wiadomo czym by się ta cała heca zakończyła, boć najstarsi nie tylko, że czuli za sobą przewagę liczebną, lecz również i słuszność po swojej stronie, gdy pan „Notariacy" nieoczekiwanie zdecydował się na krok ostateczny. Zwołał wszystkich swych synów i postanowił nieodwołalnie, iż odtąd mają bezwzględnie żyć w zgodzie, pracować wszyscy dla wspólnego dobra, nie rezonować o przywilejach i względach, współzawodniczyć w udoskonalaniu się zawodowym, a nie myśleć o supremacji, porzucić wszelkie mrzonki o zaszczytach i godnościach, gdyż to przyprawia ich tylko o zawrót głowy, ażeby jednak decyzja ta była przez wszystkich wykonana i żeby w przyszłości któremu z nich znowu się w głowie nie przewróciło a panu „Notariacemu" zakłóciło zasłużony spokój, skłonił żonę swą, aby adoptowała pozostałych pasierbów i nadała im również przydomek „Aspirant".

Decyzja ojcowska początkowo przyjęta została przez uprzywilejowanych pomrukiem niezadowolenia, widząc jednakże, iż obecnie nic nie wskórają, acz niechętnie poddali się woli ojcowskiej i przystąpili wnet do wspólnej pracy.

Wkrótce zapanowały w domostwie pana „Notariacego" ład i spokój, harmonijna praca i szlachetny wyścig wysiłków ku lepszemu, odtąd nie słychać było żadnych skarg i żądań, nie widziało się żadnych zabiegań o względy, każdy starał się nie językiem lecz owocnością swej pracy przekonać ojca o swej wyższości nad innymi, i wkrótce też zapomniano w domu pana „Notariacego", że były jakiekolwiek nieporozumienia, a on sam przechadzał się majestatycznie po swym obszernym domostwie, śmiały mu się poczciwe oczy z radości, nie zamykał się już w swym gabinecie i często mawiał do swej małżonki, iż należało to zrobić od samego początku, na co otrzymywał od niej na znak cichej aprobaty miłe skinienie głowy.

Kochani Czytelnicy. Opowiedziałem Wam historię przeżyć pewnej rodziny i szczęśliwe zakończenie. Jeżeli jednak znajdziecie, iż historia ta przypomina Wasze przeżycia, lecz bez szczęśliwego zakończenia, to powtórzcie za Krasickim:

W czem szczęście? to pytanie od stworzenia świata.
Złe się z dobrem połącza, dobre ze złem brata.
Moja rada, nie szperać, jak się rzeczy dzieją,
Dać złemu z dobrem walkę, a wzmódz się nadzieją..

Ryszard Wolski

Z codziennej praktyki

W aktach kupna-sprzedaży często zachodzi wypadek, że nabywca część ceny kupna pokrywa wekslami i na zabezpieczenie tych weksli w akcie sprzedaży, zapisuje na rzecz sprzedawcy kaucję hipoteczną. Od takiego zapisu kaucyjnego przeważnie jest wymierzana opłata stemplowa w kwocie 5 złotych.

Czy ten wymiar ma podstawę prawną?

Nie chodzi tu o sumę (chociaż w masie to i takie 5-złotowe opłaty, pobrane niepotrzebnie, czynią poważny uszczerbek), chodzi o zasadę: o logiczne rozumowanie, o prawidłowe interpretowanie ustawy.

Według art. 2 ustawy stemplowej jeśli jedno pismo zawiera kilka czynności prawnych, to podlega opłacie od każdej czynności z osobna. Jeśli jednak czynności prawne między tymi samymi osobami, stwierdzone tym samym pismem, pozostają w tak ścisłym z sobą związku, że jedna z tych czynności (uboczna) nie mogłaby istnieć sama przez się bez drugiej (głównej), to opłatę oblicza się tylko według czynności głównej. Do czynności ubocznych zalicza się między innymi: ustalenie sposobu spłacenia ceny sprzedażnej, postanowienia o zabezpieczeniu hipotecznym i t. p.

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 maja r. 1932 C. I 463/32 ustalił, że wystawienie weksli samo przez się nie stanowi odnowienia zobowiązania i nie niweczy istniejącego między stronami pierwotnego stosunku umownego, dla stwierdzenia bowiem odnowienia niezbędne jest ustalenie wyraźnej woli stron w tym kierunku.

Również i Kodeks Zobowiązań w art. 265 stanowi, że wydanie wierzycielowi weksla lub czeku nie stanowi odnowienia, jeśli tego wyraźnie nie omówiono.

W tym więc stanie rzeczy zapisanie na rzecz sprzedawcy w akcie kupna-sprzedaży kaucji hipotecznej na zabezpieczenie weksli, wystawionych na pokrycie ceny sprzedażnej, jest tylko postanowieniem o zabezpieczeniu hipotecznym ceny sprzedażnej, jest więc czynnością uboczną, nie podlegającą oddzielnej opłacie hipotecznej.

W żadnym razie nie ma tytułu do pobierania 5 zł. z art. 82 ust. stempl., gdyż nie jest to kaucja na zabezpieczenie „kredytu wekslowego"; zgodzimy się chyba na to, że nie może tu być mowy o „kredycie wekslowym".

———o———

Przy okazji omówimy tu kwestię, która wywoływała i jeszcze wywołuje poważną różnicę zdań pomiędzy władzą skarbową z jednej strony, a płatnikami opłat stemplowych i notariatem z drugiej strony; jest to kwestia, co uważać za „kaucję"?

Prawo hipoteczne b. zaboru rosyjskiego nie definiuje pojęcia kaucji hipotecznej.

Praktyka ustaliła pojęcie „kaucji" w ten sposób, że hipoteka umowna, zabezpieczająca wierzycielowi miejsce hipoteczne tylko dla jednej ściśle określonej i stwierdzonej aktem notarialnym wierzytelności zwana była „czystym wpisem", natomiast hipoteki umowne, zabezpieczające wierzycielowi miejsce hipoteczne do wysokości pewnej kwoty na należności ze stosunków płynnych, określające nie pewną konkretną wierzytelność, lecz raczej pewien rodzaj tych wierzytelności (np. należności wekslowe, z rachunków otwartych, skryptów dłużnych, na zabezpieczenie wykonania umowy, i t. d.) zwane były kaucjami, bez względu na to, czy zabezpieczały należności już istniejące, czy mogące powstać w przyszłości.

Ustawa stemplowa pojęcie „kaucji" normuje odmiennie.

W rozumieniu ustawy stemplowej „*kaucją*" jest tylko hipoteka na zabezpieczenie należności, mogących powstać w przyszłości, a więc nie istniejących jeszcze w chwili zapisywania hipoteki, i tylko takie „kaucje" podlegają opłacie z art. 82 ustawy stemplowej.

Natomiast hipoteka dla należności już istniejącej nie jest kaucją w rozumieniu ustawy stemplowej; taka hipoteka podlega opłacie stemplowej z art. 84, 85 i 86 ust. st. Art. 84 ust. st. wyraźnie mówi: „*Pismo, stwierdzające umowę między wierzycielem a dłużnikiem o ustanowienie hipoteki dla wierzytelności już istniejącej, podlega opłacie w wysokości 0,5% od kwoty wierzytelności*".

Nie ma tu żadnego znaczenia ta okoliczność, że w akcie ustanowienia hipoteki nie jest wymieniony żaden konkretny tytuł dłużny; *opłacie z art. 84 ust. st. podlega samo pismo o ustanowieniu hipoteki dla wierzytelności już istniejącej;* ustęp 2 art. 84 ust st. zastrzega tylko, że jeśli pismo, stwierdzające tę wierzytelność, zostało już opłacone stemplem, wówczas od aktu ustanowienia hipoteki należy pobrać tylko 5 zł.

Zdarza się jednak, że takie pismo o ustanowieniu hipoteki zabezpiecza należności „przypadające i przypadać mogące". Wówczas pismo takie podlega różnym stawkom opłaty stemplowej (z art. 82 i 84) i płatnik winien, w myśl art. 13 ustawy stemplowej, dla wymiaru opłaty stemplowej podać oddzielnie kwoty, podlegające różnym stawkom, a jeśli tego nie uczyni opłatę stemplową, zgodnie z tymże art. 13, należy wymierzyć od całej sumy według stawki wyższej.

W świetle tych przepisów ustawy stemplowej, tak odmiennych od pojęć, ustalonych w praktyce, zrozumiałe jest, że Najwyższy Trybunał Administracyjny musiał rozstrzygnąć wątpliwości po myśli władz skarbowych.

———o———

Chcemy zwrócić uwagę czytelników na pewną subtelność przepisów ustawy stemplowej, która może mieć znaczenie w praktyce codziennej.

Według art. 85 ust. stempl. wrazie ustanowienia hipoteki dla wierzytelności już istniejącej *nie przez dłużnika, lecz przez osobę trzecią*, pismo, ustanawiające tę hipotekę podlega opłacie, przewidzianej w art. 84 ust. stempl. (t. j. 0,5% od kwoty wierzytelności), jeśli zaś pismo, stwierdzające taką wierzytelność, jest już opłacone stemplem, to od ustanowienia hipoteki należy pobrać 0,1% (a nie 5 zł., przewidziane w ust. 2 art. 84).

Analizując stosunek, jaki zachodzi pomiędzy wierzycielem, dłużnikiem i tą osobą trzecią, dającą hipotekę za dłużnika, przychodzimy do wniosku, że to jest właściwie poręczenie.

Otóż, gdyby ta osoba trzecia, zamiast zapisywać hipotekę na zabezpieczenie wprost należności, przypadającej od dłużnika, w zeznawanym przez siebie akcie po-

ręczyła wierzycielowi za zapłatę tej wierzytelności i jednocześnie zapisała na rzecz wierzyciela hipotekę (kaucję) na zabezpieczenie należności, mogących przypadać z tytułu tego poręczenia, *(to jest na zabezpieczenie swego własnego zobowiązania — poręczenia)*, wówczas akt taki już nie będzie podlegał opłacie stemplowej w stosunku 0,5% czy 0,1% z art. 84 i 85 ust. stempl., lecz z art. 117 i 86 ust. stempl. — tylko w wysokości 5 zł., bez względu na sumę wierzytelności.

Oczywiście dla wierzyciela jest obojętne, czy ma hipotekę od osoby trzeciej wprost na zabezpieczenie należności, przypadającej od głównego dłużnika, czy też na zabezpieczenie skutków udzielonego poręczenia; rezultat ostateczny jest ten sam, wierzyciel — w tej czy innej formie — ma zabezpieczoną swą wierzytelność na danej nieruchomości.

W ten sposób więc zawsze mniej kosztować będzie udzielenie poręczenia i zapisanie kaucji na zabezpieczenie tego poręczenia, niż zapisanie kaucji na zabezpieczenie należności, przypadającej wprost od dłużnika.

Nadmieniamy, że kwestia ta, naogół biorąc, nie wzbudzała wątpliwości, a obecnie ostatecznie została wyjaśniona w wykładni Ministerstwa Skarbu Nr. 469 w Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 28 z r. 1936).

———o———

Często się spotyka w aktach notarialnych, nie ulegających zupełnie ujawnieniu w hipotece, w umowach spółki, najmu, nawet w pełnomocnictwach i wezwaniach notarialnych, formułę „zamieszkały i prawne zamieszkanie obierający w ...". Otóż obieranie prawnego zamieszkania w aktach, nie ulegających ujawnieniu w hipotece, nie ma żadnego praktycznego znaczenia i jest tylko zupełnie niepotrzebnym balastem w tych aktach. W myśl art. 27 Prawa hipotecznego z r. 1818 *tylko przy czynnościach hipotecznych* należy sobie obrać prawne zamieszkanie w kraju.

K. Gliwa-Gliwiński

Czynności notarialne według obowiązujących obecnie przepisów

Wskutek zmian, jakie zaszły w naszym prawodawstwie w ostatnich latach, jedne czynności poddane zostały przymusowi notarialnemu, innym zaś umowom nadano pewne prawa i przywileje, jeśli zostaną zawarte w trybie notarialnym.

Dla praktyki notarialnej pożądane jest zestawić te czynności, a tym samym ułatwić sobie pracę przy odnajdywaniu odpowiednich przepisów prawa.

Zestawienie takie służyć może również dla młodszych, początkujących w praktyce notarialnej, przydać się może także i dla starych praktyków, chociażby dlatego, że wiele mamy rzeczy nowych.

Czynności możemy podzielić na trzy grupy, mianowicie:

A) Czynności, podlegające bezwzględnemu przymusowi notarialnemu.

B) Czynności, podlegające przymusowi urzędowemu, które powinny być sporządzane przez notariusza, bądź komornika, bądź przez prawo przewidzianą osobę urzędową.

C) Czynności niepodlegające przymusowi notarialnemu ani urzędowemu; jednak jeśli zostaną zawarte u notariusza korzystają z pewnych praw i przywilejów.

Zauważy ktoś może, że używam określenia „przymus urzędowy. Czynię to dlatego, aby oddzielić tym określeniem te czynności, które sporządza tylko notariusz, od czynności, jakie mogą być sporządzone nie tylko przez notariusza, ale i przez inną osobę urzędową, przy tym zaznaczam, że aczkolwiek wiele czynności podlegających przymusowi notarialnemu może sporządzić w pewnych wypadkach inny urząd, to jednak czynności te zaliczam do wyjątków od ogólnej zasady i wyjątki te podaję jako zakończenie zestawienia pierwszej grupy.

A) Czynności objęte przymusem notarialnym. Przymusowi bezwzględnemu podlegają:

a) wszelkie czynności i umowy ściągające się do nieruchomości i praw hipotekowanych, a więc wszystkie czynności, które mają być podstawą wpisu hipotecznego (art. 1 i 3 Ust. Hip.);

b) umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości, jako to: sprzedaż, darowizna, pożyczka, zastaw, zbycie przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, jeśli w skład majątku przedsiębiorstwa wchodzi nieruchomość, obciążenie na nieruchomości takiego przedsiębiorstwa i t. p. (art. 82 Pr. o Not.); do tej grupy należą również umowy przygotowawcze (przedwstępne) jeśli dotyczą zbycia, obciążenia lub ograniczenia prawa własności do nieruchomości, a to ze względu na art. 62 Kod. Zob. (vide Orzeczenie Sądu Najwyższego C. II. 1652/35, które aczkolwiek dotyczy b. Zaboru Pruskiego i wydane zostało w sprawie przyrzeczenia dania zastawu na nieruchomości, to jednak ze względu na to, że dotyka art. 82 § 1 Prawa o Not. przez analogię ma zastosowanie do wszystkich umów objętych tym przepisem);

c) wszystkie bez względu umowy zawierane przez osoby nieumiejące czytać ani pisać (art. 114 K.Z.), to samo przez analogię dotyczy niewidomych;

d) pełnomocnictwa, do czynności notarialnych i hipotecznych (art. 82 § 3 Pr. o Not. i art. 96 § 2 K.Z.);

e) umowy małżeńskie i to:
- zrzeczenie się przez żonę skutków z wyroku odejmującego mężowi prawa z mocy art. 192 i 193 K.C.P. jemu służące (art. 202 KPC);
- przedślubne (art. 207 KCP);
- na wypadek odstąpienia od rozłączenia od stołu i łoża (art. 210 KCP);
- na wypadek uzyskania rozwodu lub unieważnienia małżeństwa (art. 221 Pr. o Małż.);
- regulujące stosunki majątkowe po ukończeniu lub umorzeniu postępowania upadłościowego (art. X § 5 Przep. wprow. Prawo Upadł.);

f) akt uznania dziecka naturalnego (art. 298 KCP);

g) akt przysposobienia dziecka cudzego, jak i swego nieślubnego (art. 319 KCP);

h) upoważnienie małoletniego do handlu (art. 479 KCP w brzmieniu art. XIV Przep. wpr. Kod. Handl.);

i) testamenty: publiczny (art. 971 KN), mistyczny, czyli akt nadpisu na takim testamencie (art. 976 KN), odwołanie testamentu (art. 1035 KN);

j) darowizny, jeśli ona nie następuje przez samo zawarcie umowy lub równocześnie z nią (art. 358 KZ);

k) kwit z podstawieniem (subrogacja) (art. 178 K. Z.);

l) umowy o dożywocie (art. 600 KZ);

m) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, zatem zawarcie umowy (art. 162 KH), zmiana umowy (art. 254 § 2 KH), przystąpienie nowego spólnika (art. 256 KH) ,rozwiązanie lub przeniesienie zagranicę spółki (art. 262 KH);

n) spółki akcyjne: statut (art. 308 KH), zgoda spólników na zawarcie spółki, statut i objęcie akcji (art. 314 KH), protokóły Walnych Zebrań spółki (art. 412 KH);

o) umowa zawarcia spółki komandytowej (art. 145 KH);

p) licytacje przeprowadzane: przez Państwowy Bank Rolny (art. 31 Rozp. Prez. RP poz. 769/32), przez Towarzystwo Kred. Ziemskie (art. 237 Statutu z 1933 r.), przez Twa Kredyt. Miejskie (odpowiednie przepisy Statutów tych T-rzystw);

r) protesty czeków i warrantów (art. 69 Pr. czek. z 1936 r. i art. 667 § 2 KH) i weksli (art. 85 Pr. weksl. z 1936 r.).

Z wymienionych w powyższej grupie czynności wyjęte są z pod przymusu notarialnego:

1) ostrzeżenia o wszczęciu egzekucji, które wnosi komornik do księgi hipotecznej (art. XXVII Przep. wpr. Prawo o Sąd. Post. egzek. poz. 804/32);

2) wnioski o wszczęciu egzekucji, które wnosi do księgi hipotecznej Państwowy Bank Rolny (art. 15 Rozp. Prez. RP. poz. 769/32);

3) wykreślenia wpisów hipotecznych lub odstąpienia pierwszeństwa hipotecznego, odnośnie wpisów dłużnych Państw. Banku Rolnego, do sumy 10.000 zł. (§ 7 Statutu z 1932 r.);

4) wszelkie czynności hipoteczne Banku Gospodarstwa Krajowego dotyczące pożyczek tegoż Banku tylko w odniesieniu do wpisów hipotecznych zabezpieczających prawa wartości do 10.000 zł. (Dz. Ustaw 86/1930 poz. 666);

5) wykreślenia wszelkich dłużnych wpisów, zapisanych na rzecz P.K.O., względnie banków gwarantujących PKO zwrot kredytów (Dz. Ustaw Nr. 55, poz. 545 z 1924 r.);

6) wykreślenie w całości lub części pożyczki T-wa Kredyt. Ziemskiego (art. 202 Statutu);

7) umowy o likwidację serwitutów, scalenia gruntów, parcelacje nieruchomości przeprowadzane przez Starostwa, jako Władze Ziemskie, pożyczek udzielanych z państwowego funduszu zapomogowego i kredytu ulgowego przy parcelacji lub scalaniu;

8) umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa wydobywania minerałów żywicznych (Dz. Ustaw Nr. 84, z 1936 r. poz. 585);

9) skrypty dłużne i kwity osób korzystających z funduszów państwowych lub państw. instytucji kredytowych (poz. 260 z 1929 r.);

10) wpisanie prawa własności na imię polskiej osoby prawnej kościelnej lub zakonnej w wykonaniu art. XXIV Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską zawartego (art. 3 Rozp. Prez. RP. poz. 120/25 r.);

11) darowizny, jeśli ona następuje przez samo zawarcie umowy lub równocześnie z nią, i o ile nie dotyczy nieruchomości lub praw hipotekowanych (tytuł VII KZ);

12) protesty weksli z powodu niezapłacenia, mogą być również sporządzane przez pocztę (art. 95 Pr. weksl. i rozp. poz. 358/36);

13) protest czeku zastępuje oświadczenie trasata lub izby rozrachunkowej na czeku (art. 40 Pr. czek.);

14) protest warrantu zastępuje odpowiednie poświadczenie na warrancie banku domicylowego (art. 667 KH).

B) Czynności które winny być sporządzone przez notariusza lub inną osobę urzędową.

a) zawiadomienie dłużnika przez wierzyciela o zamiarze zaskarżenia czynności dłużnika dokonanej ze szkodą wierzyciela (skarga paulińska) — może być dokonane przez notariusza lub komornika (art. 293 KZ);

b) licytacje:

towaru składowego (art. 670 § 1 KH), zastawu handlowego (art. 510 KH), towarów nieprzyjętych (art. 547 KH), ruchomości w toku postępowania upadłościowego (art. 115 Pr. upadł.) — dokonuje notariusz, bądź komornik, a nawet makler przysięgły, jeśli towar dopuszczony został do notowań giełdowych;

c) opieczętowanie majątku w toku postępowania upadłościowego dokonuje notariusz, albo komornik (art. 103 Pr. upadł.);

d) spis inwentarza majątku upadłego — może dokonać notariusz lub komornik, albo też syndyk (art. 105 Pr. upadł.);

e) spis inwentarza spadkowego — sporządza notariusz lub komornik, a w pewnych wypadkach, jeśli chodzi o nieruchomości wiejskie włościańskie i wójt gminy (art. 1724 UPC);

f) uwierzytelnienie podpisu osoby, która podpisała się za niepiśmiennego lub nie mogącego się podpisać na wekslu — dokonuje notariusz lub władza gminna (art. 75 Pr. weksl.);

g) uwierzytelnienie podpisu osoby, która podpisała się na umowie niepodlegającej przymusowi notarialnemu, za nieumiejącego lub niemogącego podpisać się, ale umiejącego czytać — sporządza notariusz lub władza gminna (art. 113 KZ);

h) uwierzytelnienie podpisu na zgłoszeniu firmy handlowej, spółki i wszelkich zmian do rejestru handlowego dokonuje notariusz, o ile podpis nie został złożony przed sądem (art. 15, 169, 333 KH);

i) uwierzytelnienie podpisu na pełnomocnictwie procesowym dokonuje albo sam adwokat, albo notariusz, bądź sąd (art. 89 KPC przy tym za niepiśmiennych lub nie mogacych się podpisać podpisuje osoba trzecia (art. 90 KPC).

Tu zaznaczyć wypada, że wobec kolizji art. 90 KPC, art. 113 KZ i art.75 Pr. wekslowego z art. 75 i 96 § 2 Prawa o Notariacie w sprawie dwojakiego sposobu „podpisywania się“ przez niepiśmiennych lub niemogących się podpisać, moim zdaniem należy przyjąć za zasadę, że jeśli podpisy takie (osoby trzeciej) uwierzytelnia władza gminna, to za niepiśmiennego podpisuje osoba trzecia, jeżeli zaś uwierzytelnienie takie następuje przez notariusza to notariusz kierując się obowiązującym jego prawem o notariacie, poświadcza zgodnie z art. 96 § 2

tego prawa tuszowy odcisk palca niepiśmiennego, stosując przy tym ogólny przepis art. 75 Pr. o Not. Uważam, że powyższe przepisy poszczególnych ustaw, nawet ogłoszone później Prawo wekslowe nie uchyliło odnośne przepisy prawa o notariacie, które obowiązuje notariusza jako ustanowione dla niego lex specialis.

C) Czynności notarialne nie objęte przymusem notarialnym, ani urzędowym, którym służą pewne prawa lub przywileje.

a) przede wszystkim wszystkie czynności zawarte notarialnie, stanowią dowód tego, co uczestniczące w czynności osoby oświadczyły lub co zostało urzędownie zaświadczone (art. 262 KPC) i dowód ze świadków nie będzie dopuszczony przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu (art. 265 KPC), przy tym strona zarzucać może tylko fałsz.

b) umowy najmu lub dzierżawy, zawarte notarialnie lub tym trybem uwierzytelnione nie mogą być wypowiedziane przez nabywcę rzeczy najętej (art. 399 KZ);

c) zbycie przedsiębiorstwa handlowego kupca rejestrowego trybem notarialnym daje nabywcy pewne prawa i przywileje wymienione w art. 43, 44, 46 KH;

d) w akcie notarialnym, a nie innym dłużnik może poddać się egzekucji z aktu w myśl pkt. 5 art. 527 KPC, czym przyśpieszona jest i dużo tańsza windykacja należności w drodze sądowej.

Ryszard Wolski

Oferta a umowa przedwstępna

Oferta jest formą zobowiązania mało jeszcze znaną na obszarze b. zaboru rosyjskiego i rzadko tu stosowaną; nie tylko szersza publiczność, lecz nawet i prawnicy nie zawsze odróżniają ofertę od umowy przedwstępnej.

Postaramy się w kilku słowach przedstawić najistotniejsze różnice pomiędzy ofertą a umową przedwstępną.

W myśl art. 50 Kodeksu Zobowiązań — umowa powstaje przez zgodne oświadczenie woli dwóch stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia, a druga zabowiązanie to przyjmuje; przedmiotem umowy może być również powstanie, zmiana lub ustanie stosunku prawnego, bez zobowiązania się do świadczenia.

Otóż ofertą jest oświadczenie woli *jednej tylko ze stron*, złożone drugiej stronie, a obejmujące istotne postanowienia zawieranej umowy.

Do chwili przyjęcia oferty przez drugą stronę żadnej umowy nie ma.

Z chwilą przyjęcia oferty przez drugą stronę umowa uważana jest za definitywnie zawartą.

Jeśli więc naprzykład jedna strona oferuje drugiej stronie do nabycia pewną rzecz na pewnych warunkach (oferta), nie ma jeszcze żadnej umowy, lecz jeśli druga strona oświadczy, że ofertę przyjmuje — sprzedaż została dokonana, bez potrzeby sporządzania jakiejkolwiek umowy ostatecznej.

Natomiast umowa przedwstępna, jak to już jej nazwa wskazuje, jest „umową", a więc jest już zgodnym wyrazem woli obu stron, jednak zobowiązuje ona tylko strony względnie jedną z nich do zawarcia w przyszłości umowy ostatecznej; po zawarciu więc umowy przedwstępnej musi jeszcze być zawarta umowa ostateczna, tymczasem po złożeniu oferty i przyjęciu jej przez drugą stronę umowy ostatecznej sporządzać nie trzeba, gdyż została ona zawartą przez sam fakt złożenia oferty i jej przyjęcie.

Oczywiście oferty o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości, jak i przyjęcie tych ofert winny być, w myśl art. 82 Prawa o notariacie, sporządzane w formie aktu notarialnego.

O ofercie mówią art. 63 i nast. Kodeksu Zobowiązań, o umowie przedwstępnej art. 62 K. Z.

Przepisów tych omawiać tu nie będziemy, gdyż nie wzbudzają one kwestii, poruszymy jednak sprawy stemplowe, wiążące się z ofertą i umową przedwstępną.

Otóż oferta, jako jednostronne zobowiązanie, nie stanowiące umowy, przewidzianej w części drugiej ustawy stemplowej (Postanowienia szczególne) nie podlega wcale opłacie stemplowej, jeśli jest sporządzona w formie pisma prywatnego, podlega zaś opłacie stemplowej tylko w wysokości 5 zł. (względnie 2 zł.) z art. 139 ust. stempl., jeśli została sporządzona lub uwierzytelniona notarialnie, natomiast przyjęcie oferty podlega już normalnej opłacie stemplowej, przewidzianej dla danej tranzakcji.

Zaznaczyć tu należy, że oferta może być podpisana nawet przez obie strony, lecz oblat (czyli osoba, której ofertę uczyniono) *stwierdza tylko, że oferta została mu złożona*, lecz nie stwierdza jej przyjęcia; w tym wypadku pismo takie, pomimo podpisania go przez obie strony, nie przestaje być ofertą, jednostronnym zobowiązaniem, nie podlegającym opłacie stemplowej.

Mogą się zdarzyć natomiast wypadki, że pismo, zatytułowane „ofertą" i podpisane tylko przez jedną ze stron, nie będzie już ofertą; naprzykład jeśli z treści takiej „oferty" wyniknie, że oferent — sprzedawca otrzymał już od oblata część ceny sprzedażnej, albo że wpuścił oblata w faktyczne posiadanie rzeczy, objętej ofertą i t. p.; takie pismo, stwierdzające faktyczne przyjęcie przez drugą stronę oferty, nie będzie już ofertą (w myśl art. 6 ust. stempl. nazwa pisma niezgodna z treścią nie ma znaczenia), lecz będzie, w zależności od okoliczności, — bądź umową przedwstępną, bądź umową ostateczną i podlegać będzie odpowiedniej opłacie stemplowej.

Umowy przedwstępne (umowy przygotowawcze) podlegają — na zasadzie art. 134 ust. stempl., opłacie stemplowej w wysokości 0,2% od sumy, która ma być podstawą wymiaru opłaty od umowy ostatecznej. Jeżeli jednak opłata od umowy ostatecznej jest niższa, aniżeli 0,2%, to od umowy przedwstępnej (przygotowawczej) należy uiścić tę niższą opłatę, jeśli zaś umowa ostateczna jest wolna od opłaty stemplowej, to i umowa przedwstępna jest wolna od tej opłaty.

Zaznaczyć należy (kwestia ta często wzbudza wątpliwości), że opłata stemplowa od umowy przedwstępnej, pobrana na zasadzie art. 134 ust. stempl. nie ulega potrąceniu od opłaty, należnej później od umowy ostatecznej. Potrąceniu takiemu podlega tylko opłata, wymierzona na zasadzie art. 135 ustawy stemplowej od pism, w tym artykule wymienionych, odrazu w wysokości, przypadającej od umowy ostatecznej.

Edmund Szabłowski

Kupiec rejestrowy

(artykuły bez powołania ustawy oznaczają artykuły kodeksu handlowego).

W myśl art. 6 kupiec rejestrowy obowiązany jest wpisać się do rejestru handlowego.

Dawne przepisy o rejestrze handlowym umożliwiały wpisanie się do rejestru handlowego wszystkim kupcom (handlującym) i tylko w stosunku do pewnej kategorii kupców nakładały bezwzględny obowiązek rejestracji.

Pod rządem dzisiejszych przepisów kupiec nierejestrowy do rejestru handlowego wpisać się w żadnym razie nie może.

Do pewnego stopnia równolegle z kupcem rejestrowym kodeks handlowy w tym względzie traktuje prowadzących niektóre gospodarstwa rolne, dając im możność, a czasem nawet obowiązek, wpisania się do rejestru handlowego.

Rejestr handlowy jest zatym przeznaczony wyłącznie dla kupców rejestrowych oraz dla prowadzących niektóre gospodarstwa rolne.

Kto jest kupcem rejestrowym?

Zgodnie z art. 2 i 4 kupcem rejestrowym jest tylko taki kupiec, który we własnym imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe **w większym rozmiarze.**

Poza tym kupcem rejestrowym jest każda spółka handlowa, mianowicie: spółka jawna, spółka komandytowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i spółka akcyjna. Należy przy tym pamiętać, że z pośród tych czterech rodzajów spółek handlowych dwie z nich, mianowicie spółka jawna i spółka komandytowa o tyle tylko są spółkami handlowymi, o ile prowadzą przedsiębiorstwo zarobkowe *w większym rozmiarze* we własnym imieniu. Wymaganie prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego w większym rozmiarze nie dotyczy pozostałych rodzajów spółek handlowych, t. j. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjnej.

Zawsze i bezwarunkowo za tym kupcem rejestrowym jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i spółka akcyjna.

Natomiast każdy inny kupiec o tyle tylko jest kupcem rejestrowym, o ile prowadzi we własnym imieniu przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze. Do rzędu takich kupców należą: kupiec jednosobowy, spółka jawna, spółka komandytowa oraz osoba prawna (np. stowarzyszenie), nie będąca spółką handlową, a prowadząca przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze.

Powstaje pytanie, jakie przedsiębiorstwa uważa się za prowadzone w większym rozmiarze, gdyż od rozstrzygnięcia tego pytania zależy, kogo z kupców, poza spółką z ograniczoną odpowiedzialnością i spółką akcyjną, uważać należy za kupców rejestrowych.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 2 lipca 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 60, poz. 515), wydanym na zasadzie art. 4, za podstawę do ustalenia, czy przedsiębiorstwo zarobkowe uważane jest za prowadzone w większym rozmiarze, przyjęto zaliczenie przedsiębiorstwa do tej lub innej kategorii przedsiębiorstw w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. Nr. 17 z r. 1932); zaznaczyć wypada, że kategoria przedsiębiorstwa w myśl powołanej ustawy odpowiada kategorii świadectwa przemysłowego, wykupowanego przez dane przedsiębiorstwo, czyli, krótko mówiąc, przedsiębiorstwo zaliczone jest do tej samej kategorii, jakiej świadectwo przemysłowe wykupuje.

W ten sposób, na podstawie powołanego wyżej rozporządzenia, przedsiębiorstwami zarobkowymi, prowadzonymi w większym rozmiarze, będą:

1) przedsiębiorstwa **handlowe,** zaliczone do kategorii pierwszej i drugiej, przy czym zaliczone do kategorii pierwszej — zawsze, zaś zaliczone do kategorii drugiej — o ile ich obrót, ustalony ostatnim prawomocnym orzeczeniem władzy skarbowej, przewyższa 100.000 złotych w stosunku rocznym;

2) przedsiębiorstwa **przemysłowe,** zaliczone do kategorii od pierwszej do ósmej (włącznie), przy czym zaliczone do kategorii od pierwszej do piątej (włącznie) — zawsze, zaś zaliczone do kategorii pozostałych — o ile kupcy, je prowadzący, posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych kategorii pierwszej i drugiej przedsiębiorstw handlowych lub kart rejestracyjnych.

Jeżeli z powodu zwolnienia od podatku przemysłowego, przedsiębiorstwo zarobkowe nie jest zaliczone do żadnej kategorii, uważa się je za należące do tej kategorii, do której byłoby zaliczone, gdyby podlegało temu podatkowi.

Zgodnie z art. 74 kupcem rejestrowym jest również osoba prawna, nie będąca spółką handlową, o ile oczywiście prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze.

Jak już wyżej zaznaczono, kupcem rejestrowym nadto jest prowadzący gospodarstwo rolne w większym rozmiarze (art. 7); jednakże wpis takiego kupca do rejestru handlowego zależny jest wyłącznie od jego woli; również wykreślenie z rejestru handlowego, a zatym utracenie przymiotu kupca rejestrowego, następuje na jego tylko żądanie. Jedynie w tym wypadku, kiedy (art. 8) z gospodarstwem rolnym związane jest przedsiębiorstwo uboczne, prowadzone w większym rozmiarze, prowadzący je jest kupcem rejestrowym bezwarunkowo.

Przewidziane w § 2 art. 7 rozporządzenie, określające, jakie gospodarstwa rolne uważa się za prowadzone w większym rozmiarze, ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw Nr. 79 z r. 1934 poz. 740. Zgodnie z tym rozporządzeniem za gospodarstwa **rolne** prowadzone w większym rozmiarze, uważa się gospodarstwa rolne, które: 1) prowadzą rachunkowość rolniczą według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej, przynajmniej przez okres dwóch lat przed zgłoszeniem do rejestru handlowego, 2) wykażą na podstawie wspomnianej rachunkowości, iż dochód brutto w okresie jednego roku, poprzedzającego zgłoszenie do rejestru handlowego wyniósł nie mniej niż 50.000 złotych.

Według art. 9 kupiec, którego przedsiębiorstwo lub gospodarstwo rolne utraciło większy rozmiar, przestaje być kupcem rejestrowym, jednak tylko przez wykreślenie z rejestru handlowego, przy czym wykreślenie to może nastąpić wyłącznie na jego żądanie; a contrario — dopóki taki kupiec, mimo iż jego przedsiębiorstwo lub gospodarstwo rolne utraciło wyżej wymieniony przymiot, nie wykreśli się z rejestru handlowego — nie przestaje być kupcem rejestrowym.

Reasumując powyższe, trzeba stwierdzić, że kupcem rejestrowym jest:

a) zawsze i bezwarunkowo — spółka akcyjna i spółka z ogr. odp.,

b) zależnie od rozmiaru prowadzonego przedsiębiorstwa — kupiec jednoosobowy, spółka jawna, spółka komandytowa, osoba prawna nie będąca spółką handlową, oraz prowadzący przedsiębiorstwo rolne.

Na zakończenie — kilka słów o powołanych wyżej rozporządzeniach, określających, jakie przedsiębiorstwa zarobkowe uważa się za prowadzone w większym rozmiarze. Uzależnienie wpisu do rejestru handlowego przedsiębiorstwa od wysokości rocznego obrotu, względnie dochodu brutto, nie wydaje się być szczęśliwym pomysłem, gdyż, jak wykazuje doświadczenie, żadna z osób, która ma temu wymaganiu odpowiadać, nie może być wpisaną do rejestru handlowego wcześniej niż po roku swej działalności, o ile ta działalność wykaże wymagany przez powołane rozporządzenia obrót roczny. Zwłaszcza w odniesieniu do spółki jawnej i komandytowej wymaganie to — jako konieczny warunek istnienia takiej spółki, uniemożliwia jej prawne powstanie od daty zawiązania.

Przy okazji z przyjemnością stwierdzamy, że ustalona już przez rejestr handlowy przy Sądzie Okręgowym w Warszawie praktyka złagodziła to bezwzględne, zdawałoby się, wymaganie , mianowicie, według tej praktyki osoby, o których mowa, mogą być wpisane do rejestru handlowego już po miesiącu swej działalności, o ile stwierdzą zaświadczeniem władzy skarbowej, że za ten miesiąc uiściły zaliczkę na podatek przemysłowy, która po obliczeniu w stosunku rocznym, da sumę obrotu, wymaganą przez rozporządzenie.

——————

Al. Falkowski

Szczególne umocowanie

Znany przez nas wszystkich na pamięć artykuł 1 Prawa Hipotecznego z roku 1818 brzmi: „Wszelkie czynności między żyjącymi, których skutkiem ma być przeniesienie własności dóbr nieruchomych (art. 5), ścieśnienie (art. 6), obciążenie (art. 7), uwolnienie od obciążenia (art. 9) tejże własności; wszelkie podobne czynności, które się ściągają do praw hipotekowanych (art. 8, 9), zawieranymi będą w kancelarii właściwej dobrom nieruchomym przez strony osobiście, lub przez pełnomocników do tego szczególnie i urzędownie umocowanych".

Pozwolę sobie ponadto zacytować artykuł 2: „Wolno jest czynności w artykule poprzedzającym wymienione zawierać w kancelarii niewłaściwej dobrom, a nawet zagranicą; byleby w ostatnim razie podług formy urzędowej kraju zagranicznego zawieranymi, a następnie ich wyciągi dostatecznie sprawdzonymi były. Czynności sporządzane w kancelarii niewłaściwej, lub zagranicą, powinny być złożone w kancelarii właściwej dobrom dla uzyskania skutku, w art. 11 i 12 opisanego. Strony interesowane składające je, obowiązane są stanąć osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie do tej czynności umocowanych".

Treść artykułu 1 w punkcie dotyczącym szczególnego umocowania była i jest w dalszym ciągu utrapieniem dla praktyki notarialnej, dla Wydziałów Hipotecznych i dla interesantów. Jaka jest bowiem granica szczególnego umocowania.

Gdy napiszemy w pełnomocnictwie „upoważniam Iksa do sprzedaży nieruchomości zarówno obecnie do mnie należących, jak i tych które nabędę w przyszłości" — będzie to przecież pełnomocnictwo szczególne, obejmie bowiem upoważnienie do wykonywania jedynie określonego rodzaju czynności. Praktyka Wydziałów Hipotecznych w b. Królewstwie Kongresowym od bardzo dawnego czasu, dbając o zabezpieczenie interesów mocodawcy, ustaliła zasadę, że do wszystkich wymienionych w artykule 1 czynności, z wyjątkiem nabycia, w pełnomocnictwie winien być wyłuszczony nie tylko rodzaj czynności lecz wymieniona również nieruchomość, której czynności dotyczą. Do nabycia nieruchomości lub praw hipotecznych wystarczyło określenie rodzaju czynności: „do nabywania nieruchomości, wierzytelności i t. d.".

Interpretacja art. 1 w tym sensie jak dalece szczególne ma być pełnomocnictwo, jako dotąd nie oparta na orzecznictwie, jest bardzo dowolną.

Bywają wypadki, że czynność zostaje zawieszoną z tego powodu, że pełnomocnik nie miał upoważnienia do pokwitowania ceny (upoważniony został do odbioru ceny), były wypadki, że pełnomocnik był upoważniony do nabywania nieruchomości bez określenia, jakie nieruchomości ma nabyć i z tego powodu również akt został zawieszony do czasu zaakceptowania przez mocodawcę, pomimo to, że cena sprzedażna została całkowicie przez pełnomocnika w imieniu nabywcy zapłacona (miało to miejsce obecnie w jednym z Wydziałów Hipotecznych prowincjonalnych). Zwierzchność Hipoteczna, która jest powołana do obrony osób trzecich uczyniła w tym wypadku dużą krzywdę nieobecnemu nabywcy, nie dając mu tytułu własności i narażając na koszty akceptacji i wniosku. Czy bowiem do pomyślenia jest inny sposób zakończenia jak zaakceptowanie aktu kupna-sprzedaży. Czy pełnomocnik może być uznanym za winnego przekroczenia pełnomocnictwa jeżeli był upoważniony do określenia ceny według swego uznania. Czy sprzedawca może być zmuszony do zwrotu ceny kupna i poniesionych przez nabywcę kosztów.

Jak pisze Dutkiewicz (Prawo Hipoteczne w Królestwie Polskim), wciągnięcie do ksiąg wieczystych czynności, o których mowa w art. 2 Prawa Hipotecznego, do której obecnie potrzebne jest szczególne i urzędowe umocowanie, mogło być dawniej (przed wprowadzeniem prawa z roku 1818) załatwione przez jakąkolwiek osobę, np. przez służącego. Widzimy, że zarówno w stosunku do tak ważnych czynności jak przeniesienie własności dóbr nieruchomych, ścieśnienie, obciążenie i t. d. jak i w stosunku do czynności polegających tylko na doręczeniu kancelarii hipotecznej dokumentów (a więc czynności, które dawniej załatwiał służący) prawodawca użył jednych i tych samych wyrazów z taką jedynie zmianą, że w art. 1 powiedziano „lub przez pełnomocni-

ków **do tego** szczególnie i urzędownie umocowanych", a w artykule 2 „lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie **do tej czynności** umocowanych".

Żądanie szczególnego umocowania do danej czynności, wynikające z artykułu 2 jest łatwe do wykonania, gdyż przy każdej czynności zawieranej poza właściwą księgą hipoteczną, strony mogą upoważnić się wzajemnie lub upoważnić osoby postronne do ujawnienia czynności w księdze wieczystej. Natomiast sporządzenie pełnomocnictwa nie tyle wynikającego z treści art. 1, ile opartego na interpretacji, przedstawia bardzo wielką niedogodność dla stron i jest utrudnieniem życia bez żadnej istotnej potrzeby.

Przytoczę kilka wypadków życiowych.

Emigrant przebywający na obczyźnie upoważnia kogoś z rodzeństwa lub obcych do sprzedaży nieruchomości w kraju lub zbycia wierzytelności albo do wykonania innych czynności, wymienionych w art. 1. Wskutek zniekształcenia nazwy nieruchomości, co zdarza się często wobec przekładu z polskiego na obcy, i kancelaria notarialna i Wydział Hipoteczny musi się głęboko zastanawiać czy uznać pełnomocnictwo za odpowiadające wymaganiom prawa czy nie.

Przykład drugi. Wydałem upoważnienie do nabywania nieruchomości, sum i t. d. i do sprzedaży nabytych nieruchomości. Znów wątpliwości czy pełnomocnictwo jest szczególne.

Trzeci przykład. Udzielam pełnomocnikowi upoważnienia generalnego będącego jednocześnie szczególnym, gdyż wymienia czynności, do których się stosuje, jak kupno, sprzedaż, dzierżawę, obciążenie, służebności i in., nie wymieniając jednak nazwy nieruchomości ponieważ nie jestem w możności dokładnego ich określenia. Pełnomocnictwo takie na podstawie przyjętej wykładni jest nie do użytku.

Chociaż Prawo Hipoteczne, jako lex specialis ma znaczenie decydujące przy określaniu wartości udzielonego do czynności hipotecznych pełnomocnictwa, jednak myślę, że na interpretację artykułu 1 Prawa Hipotecznego winien mieć wpływ artykuł 95 Kodeksu Zobowiązań.

Prawodawca z roku 1818 nie przewidział trudności, jakie mogą wyniknąć przy stosowaniu artykułu 1 — nowoczesny prawodawca polski trudności te usunął, wyjaśniając, że pełnomocnictwo ogólne nie obejmuje umocowania do zbywania i obciążania, czynienia darowizn, przyjmowania i zrzekania się spadków, zawierania ugód, wytaczania powództw, czynienia zapisów na sąd polubowny i wykonywania innych czynności, przekraczających zakres zwykłego zarządu i że do czynności tych wystarcza pełnomocnictwo, obejmujące dany ich rodzaj, jeżeli ustawa nie wymaga pełnomocnictwa do poszczególnej czynności.

Znów wracamy do art. 2, który właśnie wymaga pełnomocnictwa do czynności poszczególnej.

Ponieważ art. 1 Prawa Hipotecznego pełnomocnictwa do poszczególnej czynności nie wymaga, żądając przy zbyciu, obciążeniu nieruchomości i t. d., by pełnomocnicy **do tego** szczególnie zostali umocowani — należy dojść do wniosku, że pełnomocnictwo upoważniające urzędownie do czynności wymienionych w art. pierwszym Prawa Hipotecznego, nawet bez określenia przedmiotu, jest umocowaniem szczególnym, zgodnym z wamaganiami artykułu pierwszego.

K. Gliwa-Gliwiński

Umowy o spadek po osobie żyjącej

(art. 58 KZ i art. 791 KN)

Według art. 58 KZ umowa o spadek po osobie żyjącej jest nieważna, z wyjątkiem przypadków, przewidzianych w ustawie. Obowiązujący dotychczas art. 791 KN mówi, że nie można nawet przez umowę przedślubną zrzekać się spadku po osobie żyjącej, ani też zbywać praw ewentualnych, jakie można mieć do tego spadku, zrzeczenie się takie jest nieważne, i jeśli zostało wciągnięte do aktu darowizny i stanowi z nią nierozłączną całość, to warunek taki pociąga za sobą nieważność darowizny.

Art. 791 KN zakazuje zrzeczenia się spadku lub zbycia praw do spadku po osobie żyjącej. Taki sam zakaz istniał w uchylonym przepisie art. 1600 KN. Natomiast art. 58 KZ stwierdza, że u m o w a o s p a d e k po osobie żyjącej jest nieważna. Podobny zakaz zawierał nieobowiązujący już art. 1130 KN. Nasuwają się teraz pytania: czy art. 58 KZ uchylił zasadę wyrażoną w art. 231 KCP, w myśl której małżonkowie mogą przez umowę przedślubną lub przez umowę z art. 210 KPC postanowić, jakie prawa ma mieć małżonek przy życiu pozostały do majątku zmarłego współmałżonka i jakie umowy o spadek po osobie żyjącej w myśl art. 58 KZ są zakazane, a sporządzone — nieważne.

Na pierwsze pytanie odpowiedź można znaleść w art. 11 przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań. W myśl tego przepisu pozostają w mocy przepisy ustaw szczególnych dotyczące przedmiotów, co do których kodeks zobowiązań odwołuje się do przepisów ustawy. Ponieważ art. 58 KZ w swej części drugiej „z wyjątkiem przypadków przewidzianych w ustawie" odsyła właśnie do ustawy szczególnej, a tą ustawą szczególną są również przepisy art. 231 i n.KCP, regulujące spadkobranie po współmałżonkach, przeto stwierdzić należy, że art. 58 KZ nie uchylił zasady art. 231 KCP i małżonek może się zrzec spadku po współmałżonku do jego majątku w umowie przedślubnej. Zakaz w art. 791 KN, że nie można zrzekać się spadku nawet w umowie przedślubnej po osobie żyjącej, dotyczy wypadków zrzeczenia się spadku po innych osobach, a nie do spadku po współmałżonku, przewidzianych w Kodeksie cywilnym Polskim. (S. IX 344) (1856; 1/1870).

Co do drugiego pytania, należy rozważyć, jaka była myśl prawodawcy, przy wprowadzeniu zakazu zrzeczenia się spadku po osobie żyjącej. Myśl tę zobrazował Sąd Kasacyjny Francuski, który do, nieobowiązującego dziś art. 1130 KN wydał następującą tezę „Nie jest prawem zakazana umowa co do spadku przyszłego nieotwartego, gdy zrobiono przyrzeczenie, które ma być zrealizowane dopiero po śmierci dłużnika. „Podobnego orzeczenia b. ros. Kasacyjnego Dep. Senatu, ani polskiego Sądu Najwyższego nie znalazłem. W każdym razie uważam, że zasada ta ustalona w powyższej tezie pomimo, że dotyczy art. 1130 KN, może mieć również zastosowanie i do art. 58 KZ, gdyż przepis ten, wzorowany

na uchylonym art. 1130 KN, w sensie swoim pokrywa się z tymże art. 1130 KN. Oprócz tego do art. 791 KN, który do tej pory obowiązuje nas, wydane zostało również przez izbę cywilną francuską orzeczenie w dniu 25 lutym 1857 r. (D. 57. 1. 426), w którym Izba ta stwierdziła, że warunek zrzeczenia się spadku po darującym, włożony na obdarowanego w akcie szczodrobliwości, jest ważny, o ile ma na celu zniewolenie obdarowanego do wyboru między szczodrobliwością a spadkiem.

Myślą przewodnią prawodawcy było wprowadzić ten zakaz w art. 58 KZ, ze względów obyczajowych i gospodarczych. Jednak wobec końcowego brzmienia tego przepisu zakaz ten według kodeksu zobowiązań nie jest tak kategoryczny, jak to było w kodeksie cywilnym Napoleona.

Reasumując to wszystko uważam, że zakazana jest taka umowa o spadek po osobie żyjącej, w której domniemany spadkobierca zrzeka się wszelkich swych praw do spadku, bezwarunkowo, a tym samym przestaje być już tym spadkobiercą. Natomiast nie jest zakazana umowa, w której domniemany spadkobierca przyrzeka, że zrzeknie się spadku po śmierci danej osoby, gdyż został należycie wyposażony, przy tym, obowiązuje się, że gdyby tego nie uczynił, zwróci do masy spadkowej to wszystko co od spadkodawcy otrzymał, chociażby te rzeczy ustawowo od powrotu były zwolnione. Umowa taka nie jest zrzeczeniem się spadku, lecz zniewala spadkobiercę do wyboru między tym co otrzymał szczodrobliwością a spadkiem. Pokrzywdzenia tu nie ma żadnego, bo spadkobierca zawsze może wziąść to co dla niego jest korzystniejsze. Takie umowy mają wielkie znaczenie tam, gdzie prawo wyraźnie zwalnia od powrotu do masy spadkowej pewne przedmioty, np. uczynione zięciowi lub synowej (art. 849 KN) nie podlegają zwrotowi do masy, koszty wyłożone na wykształcenie lub naukę rzemiosła lub innego zawodu, czasami niewspółmierne z dochodami majątku spadkodawcy, i dość wysokie, tak, że koszty te pokryły kilkarotnie należny danemu dziecku udział majątkowy, — również w myśl art. 852 KN nie podlegają zwrotowi do masy spadkowej, lub prawo zezwala darodawcy darować część rozrządzalną z warunkiem zwolnienia od powrotu do masy. Darodawca darując tę część daje również i udział majątkowy i aczkolwiek pragnie, aby część rozrządzalna pozostała przy obdarowanym, ale w obawie pokrzywdzenia przez tegoż innych dzieci, żąda aby ten w wypadku, gdyby darodawca w dniu śmierci pozostawił większy majątek niż w chwili dokonywania powyższej darowizny, zrzekł się spadku, przeciwnie obowiązany jest oddać do masy to wszystko co od darodawcy otrzymał.

Dlatego uważam, że warunek zrzeczenia się spadku po darodawcy może być ważnie w umowie umieszczony, ale w ten sposób, aby jednocześnie obdarowany był zobowiązany na wypadek niedotrzymania warunku tego zwrócić do masy to wszystko co od darodawcy otrzymał, nawet to co ustawa wyraźnie zwalnia od powrotu, a więc koszty wykształcenia i t. p. W wypadku gdy darodawca daruje zięciowi bądź synowej jaki przedmiot, to zięć taki lub synowa mogą zobowiązać się, że gdyby córka (żona zięcia) bądź syn nie zrzekli się spadku zwrócić do masy otrzymany dar.

Przepisy kodeksu zwalniające od powrotu są przepisami porządkowymi, zatym strony mogą dowolnie stosowanie tego przepisu w stosunku do nich zmienić.

Tadeusz Wojciechowski

Różne kwestie i zagadnienia w praktyce notarialnej

(do omówienia i do dyskusji)

W praktyce notarialnej dość często stajemy przed jakąś kwestią lub zagadnieniem, które nasuwają się nam przy wykonywaniu jakiegoś przepisu prawnego w zastosowaniu do danej czynności, a które, z uwagi na swój charakter lub znaczenie, nie rozstrzygnięte w sposób należyty, nie pozwalają nam nie raz na załatwienie czynności albo, co gorsza, powodują wadliwość lub nieważność tej czynności.

Praktykę notarialną, bez przesady, przyrównać można do okrętu, lawirującego nie raz wśród skał podwodnych, którymi będą różne zawile lub nie zrozumiałe przepisy prawne, sternikiem za tego okrętu będzie mniej lub więcej doświadczony notariusz lub jego zastępca. Jak wytrawny sternik musi poznać na swej drodze przeszkody, by doprowadzić okręt w całości do miejsca przeznaczenia, tak wytrawny pracownk notarialny musi poznać na drodze swej praktyki wszystkie zawiłości przepisów prawnych i umieć się w nich orientować, by móc prowadzić pracę w swej kancelarii bez wstrząsów.

Pismo nasze służy i chce nadal służyć pomocą w pracy notarialnej wszystkim a zwłaszcza tym, którzy, mając pewne trudności przy rozwiązywaniu kwestyj lub zagadnień, napotykanych przy jakimś przepisie, nie mogą zasięgnąć rady więcej doświadczonych, przez co czynności danej nie załatwiają albo załatwiają ją źle. Od niniejszego numeru wprowadzamy do naszego pisma nowy dział pod powyższym tytułem w nagłówku. W dziale tym zamierzamy podawać wszelkie zagadnienia z praktyki notarialnej, które wymagają odpowiedniego komentarza w celu ujednostajnienia praktyki. Będzie to więc *dział dyskusyjny* i dlatego też usilnie prosimy wszystkich Czytelników naszego pisma, by nadsyłali nam swoje uwagi i spostrzeżenia, pytania i wyjaśnienia, by bez żenady zabierali głos wszyscy bądź pod własnym nazwiskiem, bądź, jeżeli to ich krępuje, pod kryptonimem. Da nam to możność przez wymianę zdań i odpowiednie wyjaśnienia, osiągnąć możliwie jednolitą praktykę, do czasu otrzymania autorytatywnego wyjaśnienia, albowiem dotychczasowa różnorodoność, a nieraz wprost dowol-

ność jest niejednokrotnie żenująca dla szanującego się pracownika notariatu. Jako wymowne potwierdzenie powyższych słów i palącej wprost potrzeby prowadzenia zainicjowanego działu, rozstrząsającego różne zagadnienia z praktyki notarialnej i ewentualnie wyjaśniającego nasuwające się wątpliwości, dość przytoczyć bardzo poważny do niedawna spór co do terminów sporządzania protestów weksli. Wskutek tego sporu jedne kancelarie, gdy weksel był płatny np. w sobotę, protestowały wyłącznie tylko w poniedziałek, inne zaś — w poniedziałek lub we wtorek. Nie trzeba chyba dodawać jakie z tego powodu wynikały tragikomiczne sytuacje. Dział niniejszy będzie prowadzony w ten sposób, iż każde zagadnienie opatrzone będzie bieżącym kolejnym numerem, następnie przytoczona będzie dosłowna treść przepisu, wzbudzającego wątpliwość, względnie odpowiednia jego część lub dany ustęp, dalej, wyłożone — wątpliwości i wreszcie uwagi i ewentualne wyjaśnienia, względnie — orzecznictwo sądowe. W wypadku dyskusji, w następnych numerach, przytaczany będzie zawsze na początku bieżący numer, jakim opatrzone zostało dane zagadnienie.

(1) *Art. 44 Prawa wekslowego z r. 1936, pierwsze zdanie, ustęp trzeci:* Protest spowodu niezapłacenia wekslu, płatnego w oznaczonym dniu albo w pewien czas po dacie lub po okazaniu, powinien być dokonany w jednym z dwóch dni powszednich, następujących po dniu płatności.

Przy wykonywaniu tego przepisu powstała kwestia wskutek mylnej interpretacji w zwiaązku z przepisami art. 38 i 72 tegoż prawa. Błąd polegał na tym, iż przepis powyższy, w dodatku szczególny, przyjmowano dosłownie, wskutek czego nie odpowiednio odróżniano termin płatności z art. 33, to jest termin, w którym, według treści wekslu, ma nastąpić zapłata sumy, w nim wskazanej, od dnia wymagalności zapłaty z art. 38, to jest dnia, w którym można wymagać zapłaty sumy wekslowej. Oba powyższe terminy (termin płatności i dzień wymagalności) dość często pokrywają się i w zasadzie winny się pokrywać, lecz pod warunkiem, iż przypadną w dzień powszedni, natomiast, o ile termin płatności przypada w dniu świątecznym, to pierwszym dniem wymagalności, czyli faktycznej zapłaty, będzie, w myśl pierwszego zdania art. 72 (czyli przepisu ogólnego) najbliższy dzień powszedni, z zachowaniem jednak dalszych, następnych dwóch dni powszednich, w myśl pierwszego ustępu art. 38 (czyli przepisu szczególnego). Stąd wynika jasno, iż prawo przewiduje trzy dni wymagalności zapłaty. Natomiast, przy dosłownej interpretacji przepisu art. 44: „,...w jednym z dwóch dni powszednich, następujących po *dniu płatności*", oraz przy mylnej interpretacji ostatniego zdania art. 72: „Dni świąteczne, przypadające w ciągu terminu, wlicza się do tego terminu", albowiem przepis ten, jako ogólny, (zgodnie z orzecznictwem sądowym, dotyczy sposobów obliczania czasu w wypadkach, gdy prawo wekslowe oznacza czasokresy), a nie ustanawia innego sposobu obliczania terminów, czyli innymi słowy nie dotyczy sposobów obliczania terminów z art. 44, jako przepisu szczególnego, i wreszcie z obrazą przepisu art. 73: „Do terminów ustawowych lub w wekslu oznaczonych *nie wlicza się dnia początkowego*", czyli nie wlicza się pierwszego dnia wymagalności, jeżeli pokrywa się on z terminem płatności (termin oznaczony w wekslu), lub pierwszego dnia wymagalności, jeżeli wynika on z przesunięcia terminu płatności z dnia świątecznego na najbliższy dzień powszedni (termin ustawowy) w wypadku, gdy termin płatności przypadał na dzień świąteczny, protestowano w pierwszych dwóch dniach wymagalności, zamiast w drugim lub trzecim dniu. Wskutek powyższego powstawał dziwny stan prawny, mianowicie, że skuteczne i ważne przedstawienie do zaplaty z art. 38 nastąpićby mogło po proteście (trzeci dzień wymagalności), a to byłby już absurd. W przytoczonych w poradniku naszym w Nr. 17—18 przykładach podaliśmy właściwe obliczanie terminów. Obecnie, celem wydatniejszego utrwalenia sposobów obliczania terminów, weźmiemy okres zbliżających się świąt. *Przykład pierwszy: Dzień 8 grudnia 1936 r. (święto Matki Boskiej):* Jeżeli termin płatności przypada 7 grudnia, dniami wymagalności będą: 7, 9 i 10 grudnia, protest zaś można sporządzić w dniach 9 lub 10 grudnia, natomiast, jeżeli termin płatności przypada 8 grudnia (w święto), dniami wymagalności będą: 9, 10 i 11 grudnia, protest zaś można sporządzić w dniach 10 lub 11 grudnia. *Przykład drugi: Dzień 25, 26 i 27 grudnia 1936 r. (pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia i niedziela).* Jeżeli termin płatności przypada 24 grudnia, dniami wymagalności będą 24, 28 i 29 grudnia, protest zaś można sporządzić 28 lub 29 grudnia, natomiast, jeżeli termin płatności przypada w jednym z wyżej wymienionych dni świątecznych, dniami wymagalności będą 28, 29 i 30 grudnia, protest zaś można sporządzić 29 lub 30 grudnia.

Wyżej wyłuszczone przepisy art. 44 prawa wekslowego w odniesieniu do protestu spowodu niezapłacenia wekslu i wszystkie wątpliwości w tym kierunku wyjaśniło ostatecznie Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem z dn. 14 listopada 1936 r. N.I.C.1710/14/1/36, przytoczonym w komunikacie Rady Notarialnej w Warszawie z dn. 20 listopada 1936 roku Nr. 34 dosłowną treść powyższego wyjaśnienia podajemy poniżej:

Według wyraźnego brzmienia ust. 3 art. 44 prawa wekslowego z 1936 r. protest z powodu niezapłacenia wekslu, płatnego w oznaczonym dniu albo w pewien czas po dacie lub po okazaniu, może być dokonany tylko w jednym z dwóch dni *powszednich*, następujących po dniu płatności. W skład zatym tego terminu wchodzą wyłącznie dni powszednie; tym samym prawo wekslowe stwarza tu pewien szczególny rodzaj terminu, oderwany od normalnej kolejności kalendarzowej. Dlatego też nie można tu stosować zasady zdania ostatniego art. 72 prawa wekslowego według którego dni świąteczne, przypadające w ciągu terminu, wlicza się do tego terminu. Ta bowiem zasada dotyczy tylko takich terminów, które oparte są na uwzględnieniu wszystkich dni w porządku kalendarzowym. W konkluzji należy stwierdzić, że do doko-

nania protestu z powodu niezapłacenia weksli, wymienionych w ust. 3 art. 44, zawsze muszą pozostać pełne dwa dni powszednie.

Prawo wekslowe z 1936 r. nie przyjęło terminologii, powstałej na tle prawa z 1924 r., a odróżniającej dzień płatności, jako dzień, w którym według brzmienia wekslu zapłata ma nastąpić, od dnia wymagalności, w którym zgodnie z zasadami art. 72 ust. 1 można żądać zapłaty. Ani konwencje genewskie z 1930 r., na których oparte jest nowe prawo, ani też kodeks zobowiązań tego rozróżnienia nie znają. Dlatego znaczenie wyrazów „dzień płatności" można ustalić tylko na podstawie wykładni logicznej. Zestawiając zaś przepisy art. 38 ust. 1 art. 44 ust. 3, pozostające z sobą w najściślejszym związku, należy dojść do wniosku, że dzień, w którym można wymagać zapłaty (art. 38) i dzień płatności (art. 44) oznaczają jeden i ten sam dzień, a mianowicie ten, w którym zgodnie z przepisem art. 72 ust. 1 można domagać się zapłaty. Będzie nim normalnie dzień, wynikający z wekslu jako termin płatności, a jeżeli ten dzień przypadłby na dzień świąteczny, — najbliższy dzień powszedni. W ten sposób posiadacz wekslu, płatnego w oznaczonym dniu albo w pewien czas po dacie lub po okazaniu, *będzie zawsze miał do dyspozycji trzy dni powszednie do przedstawienia wekslu do zapłaty, dwa zaś dni powszednie do dokonania protestu, przy czym w pierwszym dniu, w którym można żądać zapłaty, protest nie może być dokonany.*

Dla ścisłości należy dodać, iż tak ustalony sposób obliczania terminów wymagalności zapłaty i sporządzania protestów z powodu niezapłacenia wekslu dotyczy, w myśl art. 1, 3, 11 i 102 — 103 prawa wekslowego, weksli wszystkich rodzajów, a więc: *weksli trasowanych*, zwanych inaczej przekazowymi lub tratami, a o ile zostały przyjęte — akceptami (są to weksle z poleceniem przez wystawcę zapłaty sumy wekslowej zasadniczo na zlecenie osoby innej (art. 1) lub sobie samemu (art. 3); *trat komisowych*, czyli weksli, w których wystawca na rachunek innej osoby komitenta poleca trasatowi zapłatę sumy wekslowej, która ma obciążyć rachunek nie wystawcy, lecz komitenta (atr. 3); *rymes komisowych*, czyli weksli, oddanych przez wystawcę remitentowi (wekslobiorcy) z polecenia i na rachunek innej osoby (komitenta), z którą remitent jest w stosunkach, przy czym sumą wekslową z takiego wekslu uznany zostaje przez remitenta nie wystawca (komisant), lecz komitent (art. 3); rekte weksli, czyli weksli zawierających zakaz ich indosowania „nie na zlecenie" (art. 11) i wreszcie *weksli własnych*, zwanych inaczej sola-wekslami, albo suchymi lub prostymi, to jest weksli, w których wystawca sam i bezwarunkowo przyrzeka zapłacić oznaczoną w wekslu sumę pieniężną (art. 100—103).

* * *

(2) Dla wyczerpania całokształtu zagadnienia z art. 44 należy omówić pozostałe rodzaje protestów weksli, a w tej liczbie protest spowodu nieprzyjęcia, oraz protest spowodu niezapłacenia weksli, płatnych *za okazaniem*. Uczynimy to w następnym numerze, a to z braku miejsca obecnie; jednocześnie omówimy również zasady płatności i protestowania czeków w myśl przepisów odrębnych, wypływających z prawa czekowego.

* * *

(3). Natomiast obecnie należy omówić aktualną kwestię *z art. 93 prawa wekslowego i z art. 76 prawa czekowego*. Przepisy te brzmią jednakowo: „Przy dokonywaniu czynności zachowawczych notariusz może posługiwać się pomocnikami, których prezes sądu okręgowego na wniosek notariusza do tego upoważni..." Ponieważ w dawnej ustawie nie było odrębnych przepisów o proteście czeków, gdyż według art. 32 uchylonego prawa czekowego protest czeku dokonywany był według przepisów o proteście wekslowym, przeto w myśl art. 92 uchylonego prawa wekslowego, upoważnienia dla pomocników obejmowały prawo protestowania weksli i czeków. Obecne prawo czekowe zawiera oddzielne i odrębne przepisy o proteście czeku, wskutek czego powstaje pytanie czy i upoważnienie dla pomocników nie powinno być oddzielne. Dalej, na mocy art. 105 obecnego prawa wekslowego i art. 82 obecnego prawa czekowego, utraciły moc z dniem 1 lipca 1936 roku poprzednie ustawy wekslowa i czekowa, z zastrzeżeniem jednak z art. 109 prawa wekslowego i art. 86 prawa czekowego, iż do weksli lub czeków, wystawionych przed 1 lipca 1936 r., nie stosuje się przepisów obecnego prawa wekslowego względnie czekowego. Powstaje pytanie, czy z powyższego wynikałoby, iż przy przyjmowaniu weksli lub czeków do protestu pilnie baczyć należałoby na datę ich wystawienia, i o ile wystawione zostały przed 1 lipca 1936 r.— protestowaćby według zasad uchylonego prawa. Dalej, wobec tego, że dotychczasowe upoważnienia dla pomocników opierają się na art. 92 nie obowiązującego dziś prawa wekslowego, mogą ewentualnie powstać zarzuty z tego tytułu, zmierzające do unieważnienia protestu. Przezornie więc będzie wystąpić niezwłocznie o udzielenie nowych upoważnień: do protestu weksli (na zasadzie art. 93 prawa wekslowego) i do protestu czeków) (na zasadzie art. 76 prawa czekowego).

Przyp. Uwagi ad (1), jako wyraz mego osobistego poglądu, przygotowane były przed ukazaniem się wyjaśnienia Ministerstwa Sprawiedliwości, na skutek głosów Czytelników za i przeciw w związku z zamieszczoną przeze mnie w Poradniku (Nr. 17—18 naszego pisma) odpowiedzią kol. Izertowi w Turku. Obecnie uwagi te podaję łącznie z rzeczonym wyjaśnieniem.

PORADNIK

„Z. K." Przy sporządzaniu aktu kupna-sprzedaży budowli nowowznoszonych, o ile akt korzysta z uwolnienia od opłaty stemplowej — nie ulega również poboraniu i 50% dodatek komunalny, a to na zasadzie art. 51 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (tekst jednolity w N 62 Dz. Ust. z r. 1936, poz. 454).

(*R. W.*)

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

ORZECZENIE Z DNIA 20 GRUDNIA 1935 R. (C I 1822/35).

Kaucja hipoteczna, zabezpieczona w dolarach, przy zamianie jej na czysty wpis sumy w złotych, należnej na zasadzie prawomocnej klauzuli egzekucyjnej, winna być przeliczona na złote według kursu z dnia, kiedy zapisane zostało w wykazie hipotecznym w kolumnie zlewkowej ostrzeżenie dla powyższej sumy, zasądzonej nieprawomocną wówczas jeszcze klauzulą.

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargi kasacyjne Witolda L. oraz Arseniusza P. na decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 14—28 lutego 1935 r. w sprawie wydania wyroku adiudykacyjnego na nabytą z licytacji nieruchomość Arseniusza P.

Na odbytej w dniu 12 maja 1934 r. powtórnej licytacji nieruchomości w Wilnie, należącej do Arseniusza P., nabył tę nieruchomość za cenę 268,500 zł Wileński Prywatny Bank Handlowy, na którego rzecz zapisana była w wykazie hipotecznym pod Nr. 2 kaucja w wysokości 35.000 dolarów, zamieniona następnie na sumę 301.462 zł, wpisaną w kolumnie zlewkowej do Nr. 2 na mocy klauzuli egzekucyjnej i figurującą początkowo zgodnie z decyzją Wydziału Hipotecznego z dnia 2 czerwca 1932 r. przez ostrzeżenie, potem zaś, na wniosek Banku z dnia 17 lipca 1934 r., zabezpieczoną czystym wpisem jako hipoteka sądowa; sumę powyższą Bank zaliczył na szacunek licytacyjny. Licytację zaskarżył dłużnik P., ponadto zaś jeden z niższych wierzycieli. Witold L. złożył podanie do Sądu Okręgowego o nieuwzględnienie wniosku Banku o wydanie mu wyroku adiudykacyjnego, a to ze względu, iż Bank nie uiścił całkowitego szacunku licytacyjnego, gdyż suma jego należności nie pokrywa zaofiarowanej na licytacji sumy, co wynika z tego, że kaucja w dolarach winna być przerachowana według kursu z dnia poprzedzającego licytację i przy takiem przerachowaniu wynosi tylko 184.100 zł. Sąd Okręgowy wydał Wileńskiemu Prywatnemu Bankowi Handlowemu wyrok adiudykacyjny oraz pozostawił bez uwzględnienia zarówno skargę P., jak i podanie L., a Sąd Apelacyjny, do którego odwołali się P. i L., decyzję Sądu Okręgowego zatwierdził.

Skargi kasacyjne od decyzji Sądu Apelacyjnego założyli Arseniusz P. i Witold L.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego i głosów pełnomocników stron,

z w a ż y w s z y:

że ponieważ pełnomocnik P. oświadczył we wniesionem do Sądu Najwyższego podaniu, iż cofa skargę kasacyjną, i prosił o zwrot mu kaucji kasacyjnej i połowy wpisu sądowego, skarga kasacyjna P. podlega pozostawieniu bez rozpoznania, przyczem winna być mu zwrócona wpłacona przez niego kaucja kasacyjna, natomiast nie ma podstawy do zarządzenia zwrócenia mu wpisu od skargi kasacyjnej, skoro w danej sprawie nie zachodzi przypadek ani zgłoszenia przez strony wniosku o umorzenie na zawsze całego postępowania w sprawie (art. 14 przep. tymcz. o koszt. sąd.), ani cofnięcia skargi przed nadaniem jej biegu (art. 18 tychże przepisów);

że skarga kasacyjna L. zarzuca, iż wierzytelność Banku w sumie 301.462 zł z wekslu miała zabezpieczenie na 2-m miejscu hipoteki sprzedanej nieruchomości tylko o tyle, o ile miała zabezpieczenie w kaucji, pod Nr. 2 zapisanej, dla ustalenia zaś wysokości sumy, do której rozciągało się to zabezpieczenie, kaucja, wyrażona w dolarach, powinna była ulec przerachowaniu na złote w myśl zasad, ustalonych rozp. Prez. Rzplitej z 27 kwietnia 1924 r. (Dz. U. poz. 385) i z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. poz. 509), t. j. według kursu dolara z dnia poprzedzającego licytację 11 maja 1934 r.; przytem błędny jest pogląd Sądu Apelacyjnego, iż uprzednio należało obalić w drodze powództwa wpis do kolumny zlewkowej;

że skarga powyższa nie zasługuje na uwzględnienie; cytowane przez skarżącego przepisy § 5 rozp. z 27 kwietnia 1924 r. i art. 6 rozp. z dnia 12 czerwca 1934 r. nie mają w danym przypadku zastosowania, skoro zapisana pierwotnie kaucja dolarowa została następnie zamieniona na czysty wpis w złotych; decyzja Wydziału Hipotecznego o zabezpieczeniu na rzecz Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego sumy 301.462 zł tytułem hipoteki sądowej czystym wpisem wzamian kaucji w kwocie 35.000 dol. wydana została wprawdzie dopiero 18 lipca 1934 r., po złożeniu przez Bank zaświadczenia Sądu o prawomocności klauzuli egzekucyjnej, nadanej wekslowi na powyższą sumę 301.462 zł, ale już na mocy decyzji Wydziału Hipotecznego z dnia 2 czerwca 1932 r., zapadłej na skutek wniosku z dn. 12 maja 1932 r., wpisane zostało ostrzeżenie w kolumnie zlewkowej dla pomienionej sumy 301.462 zł, zasądzonej na mocy klauzuli egzekucyjnej, wówczas jeszcze nieprawomocnej, zgodnie zaś z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego w orzeczeniu Izby I (Zb. O. z 1931 r. Nr. 36) wniesienie do wykazu hipotecznego ostrzeżenia na mocy klauzuli stanowi wpis tymczasowy, zabezpieczający ewentualne prawa zgłaszającego, który to wpis po uprawomocnieniu się klauzuli może spowodować uzyskanie przez wierzyciela hipoteki sądowej z mocą wsteczną od chwili wpisania ostrzeżenia; należy więc odnieść datę zamiany kaucji 35.000 dol. na czysty wpis sumy 301.462 zł do dnia 12 maja 1932 r., w tej zaś dacie, jak to niesporne było w sprawie, powyższa suma 301.462 zł nie przekraczała sumy 35.000 dol., przeliczonej na złote;

że w tym stanie rzeczy przytaczana przez skarżącego zasada, iż wpis w kolumnie zlewkowej nie może być nigdy większy niż wpis w kolumnie głównej, nie została w niczem podważona, twierdzenie zaś, że ponieważ wierzytelność skarżącego została zabezpieczona w wykazie hipotecznym pod Nr. 4 w styczniu 1932 r., nie może jej, ze względu na zasadę pierwszeństwa hipotecznego, dotyczyć zapisane w maju 1932 r. ostrzeżenie o zamianie wpisanej pod Nr. 2 kaucji 35.000 dol. na czysty wpis w kwocie 301.462 zł, jest niesłuszne, skoro suma złotowa stanowiła równowartość sumy dolarowej, i w niczem przeto prawa skarżącego przez tę zamianę obrażone nie zostały; Bank wykonał tylko przysługujące mu prawo zajęcia miejsca w wykazie hipotecznym, zabezpieczonego kaucją hipoteczną, przez sumę, nie wyższą, od sumy kaucji;

że wobec tego zaskarżona decyzja Sądu Apelacyjnego winna być uznana w ostatecznym wywodzie za słuszną, aczkolwiek przytoczona w niej przesłanka, iż decyzja Wydziału Hipotecznego o zabezpieczeniu na

rzecz Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego czystym wpisem 301.462 zł wzamian kaucji 35.000 dol. mogłaby być obalona przez osoby zainteresowane tylko w trybie powództwa, nie była trafna, gdyż prawo skargi na decyzję Wydziału Hipotecznego przyznane jest każdemu, czyje prawo hipotecznie zabezpieczone zostało naruszone tą decyzją (zob. Zb. O. Izby I Sądu Najw. Nr. 230/29 r.); gdy więc niższy wierzyciel zarzuca nieprawidłowość decyzji Wydziału Hipotecznego o zamianie kaucji na czysty wpis, obrażającą jego prawa, ujawnione w wykazie hipotecznym, może pomienioną decyzję skarżyć trybem hipotecznym, nie udając się na drogę powództwa, a w przypadku, gdy jak w danej sprawie, decyzja Wydziału Hipotecznego zapadła już po dokonaniu sprzedaży nieruchomości na licytacji, może wykazywać tę nieprawidłowość, jako mającą wpływ na wykonanie warunków licytacyjnych, w podaniu o oddalenie wniosku nabywcy o wydanie mu wyroku adiudykacyjnego.

Ważność testamentu sporządzonego zagranicą.

Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie prywatnem międzynarodowem (Dz. U. Nr. 101 poz. 581) w dwóch pierwszych rozdziałach (art. 1 do 5) traktuje o osobach i o formie czynności prawnej. Jest to niejako część ogólna ustawy, a przepisy jej odnoszą się do wszystkich dalszych szczegółowych przepisów o prawie rzeczowem, zobowiązaniach, prawie małżeńskiem, stosunkach między rodzicami i dziećmi, o opiece i prawie spadkowem.

Art. 5 ustawy postanawia, że forma czynności prawnej podlega prawu, które właściwe jest dla samej czynności; wystarcza jednak zastosowanie się do prawa obowiązującego w miejscu sporządzenia czynności, jeżeli to miejsce nie jest wątpliwe.

Przepis ten rozstrzyga sprawę na korzyść pozwanego. Sąd spadkowy Stanu Minnessota postanowieniem z dnia 28 lipca 1930 roku uznał rozporządzenie ostatniej woli ś. p. Andrzeja Ch. jako należycie sporządzone według wymagań ustawy i ważne jako rozporządzenie, dotyczące majątku ruchomego i nieruchomego w Stanie Minnessota. Testament odpowiada zatem prawu obowiązującemu w miejscu jego sporządzenia, jest według art. 5 ustawy pod względem formy ważny także na obszarze Rzeczypospolitej.

(Z uzasadnienia orzeczenia z dnia 5 listopada 1935 (C. II. 1929/35).

Orzecznictwo N. T. A.

TEZA: Akt notarialny zawierający oświadczenie jednej strony nie podpisanej przez oferującego a nazwany ofertą, podlega opłacie stemplowej, jako pismo stwierdzające umowę o nabycie nieruchomości, jeżeli stwierdza swą treścią wolę stron skierowaną na zawarcie umowy o nabycie nieruchomości.

P o w o d y.

Nakazem płatniczym z 28 marca 1934 K. B. 639/32 Urząd Skarbowy w Inowrocławiu wymierzył skarżącym od aktu notarialnego z 12 października 1929 Nr. 841 rej. not., skwalifikowanego jako kontrakt kupna nieruchomości, opłatę stemplową według 4% stawki na zasadzie art. 1, 6, 7, 12, 13, 14, 15, 52 i 58 u. o. s. W odwołaniu od wymiaru skarżący podnieśli zarzut, że przy sporządzaniu wymienionego wyżej aktu żadnego udziału nie brali, że akt ten stwierdza ofertę kupna—sprzedaży, zdziałaną przez małż. R., którzy związali się tą ofertą do 1 października 1930 i że do tego terminu oferta nie została przyjęta, wobec tego pismo, o które chodzi, na zasadzie art. 53 u. o. s. opłacie nie podlega. Orzeczeniem z 30 kwietnia 1934 Nr. W. 17/1/378/34 Izba Skarbowa w Poznaniu odwołania nie uwzględniła. Na skutek skargi, wniesionej na to orzeczenie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Izba Skarbowa w Poznaniu cofnęła je decyzją z 19 września 1934 Nr. W. V. 57/104/NTA./34 i wydała równocześnie nowe orzeczenie, nieuwzględniające odwołania, zaopatrując je innymi motywami.

To ostatnie orzeczenie stanowi przedmiot skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w której skarżący zarzucają, że wymieniony na wstępie akt jest w swej treści ofertą, wobec tego nie podlega opłacie w myśl art. 53 p. 3 u. o. s.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Powołany na wstępie akt z 12 października 1929 Nr. rej. not. 841 nazwany ofertą kupna—sprzedaży i podpisany przez małż. R., zawiera między innymi następujące postanowienia:

1) Skarżący sprzedają na wspólną własność małż. R. swą realność w M. wraz z całym żywym i martwym inwentarzem z wyłączeniem niektórych przedmiotów, w akcie wymienionych.

2) Cena kupna ma wynosić 54.500 zł., z których:

a) kwota 28.000 zł. jest płatna na każde żądanie skarżących,
b) kwota 12.500 zł. będzie płatna 1 października 1930, do którego to terminu będzie oprocentowana w stosunku 12% rocznie, przy czym odsetki mają być płacone z góry w dwóch ratach 1 listopada 1929 i 1 kwietnia 1930,
c) reszta 14.000 zł. będzie płatna 1 sierpnia 1934 i również ma być do tego terminu oprocentowana w stosunku 12% rocznie.

Dla tej ostatniej sumy oraz odsetek kupujący ustanawiają hipotekę na realności będącej przedmiotem aktu, w razie zaś, gdyby wpis prawa własności tej realności na ich rzecz opóźnił się, upełnomocniają skarżących do wpisania dla siebie do wysokości powyższej sumy długu gruntowego.

3) Bez policzenia na cenę kupna kupujący przejmują wpisane na realność długi hipoteczne oraz obowiązki, wypływające z działu II tejże realności, jednak co do tych ostatnich z zastrzeżeniem, że wszelkie zaległości do dnia 1 października 1929 ponoszą skarżący.

4) Oferenci przyjmują na siebie obowiązek zaspokojenia wierzytelności Cukrowni w Wierzchosławicach z tytułu dostarczonych nawozów sztucznych oraz nasion buraczanych.

5) Oferta wiąże oferentów do 1 października 1930. W tym samym dniu skarżący zeznali przed notariuszem M. akt. Nr. rej. not. 842, w którym udzielili S. nieodwołalnego, niegasnącego z ich śmiercią substytucyjnego pełnomocnictwa do przyjęcia w ich imieniu oferty małż. R., jak również do udzielenia tym ostatnim pełnomocnictwa do przewłaszczenia im samym lub osobie trzeciej realności w. M.

Jeśli pozwana władza, oceniając przytoczoną wyżej treść aktu Nr. rej. not. 841/29 i mając również na uwadze osnowę aktu Nr. rej. not. 842/29 oraz całokształt stanu faktycznego, ujawnionego w aktach sprawy, doszła do wniosku, że wymieniony akt stwierdza wolę stron, skierowaną na odpłatne przeniesienie własności nieruchomości w M. i wobec tego uznała, że od tegoż aktu należy się opłata, przewidziana w art. 52 i 58 u. o. s., to Najwyższy Trybunał Administracyjny nie mógł dopatrzeć się w tej ocenie ani obrazy prawa ani też wadliwości postępowania.

Najwyższy Trybunał Administracyjny powołuje się w powyższym względzie na zasadzie § 57 swego regulaminu (poz. 968/32 Dz. Ust.) na swą dotychczasową judykaturę, w szczególności na wyrok z 22 października 1930 L. rej. 3115/28, w którym Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że akt notarialny, zawierający oświadczenie jednej strony, nie podpisany przez stronę, do której oświadczenie jest skierowane, nazwany ofertą, podlega opłacie stemplowej jako pismo, stwierdzające umowę o nabycie nieruchomości (art. 52 p. 1 u. o. s.), jeżeli akt stwierdza swą treścią wolę stron, skierowaną na zawarcie umowy o nabycie nieruchomości.

Z powyższych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie. (L. Rej. 10073/34).

Podał adwokat *Jerzy Koenigstein*

Przegląd ustawodawstwa i okólników w zakresie notarialno-hipotecznym

20) *Państwowy podatek gruntowy.* N 85 Dz. U. R. P. pod poz. 593 ogłoszono dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1936 roku o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym.

21) *Sędziowie śledczy.* Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 listopada 1936 r. (Dz. U. R. P. N 87 poz. 612) ustalono siedziby sędziów śledczych w okręgu Sądu Okręgowego w Nowogródku następująco: dwóch w Nowogródku, jeden w Baranowiczach i jeden w Stołpcach.

22) *Kościół Ewangelicko-Augsburski.* Pod pozycją 613 Dz. U. R. P. N 88 ogłoszono Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

23) Zarządzeniami Ministra Sprawiedliwości (Dz. Urz. Min. Spr. N 16 z 1936 r.):

1) z dnia 21 października r. b. liczbę wydziałów w Sądzie Okręgowym w Krakowie oznaczono na sześć (dwa cywilne, dwa karne, handlowy, karny skarbowy);

2) z dnia 27 października r. b. ilość stanowisk pisarzy hipotecznych przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Piotrkowie powiększono z dniem 15 listopada r. b. do dwóch, przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Radomiu do trzech i przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Kaliszu do trzech;

3) z dnia 30 października r. b. uchylone zostało zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października r. b. o zwinięciu jednego stanowska pisarza hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Płocku.

24) W N 16 Dz. Urzęd. Min. Sprawiedliwości ogłoszono okólnik N 1820/II. A./36 w sprawie mianowania likwidatorów i syndyków upadłości spółdzielni.

25) W N 16 Dziennika Urzęd. Min. Sprawiedliwości ogłoszono następujący komunikat Ministra Sprawiedliwości „Okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 października 1936 r. N 58. Proszę Pana Ministra o zarządzenie, aby w podległych Panu Ministrowi biurach administracji państwowej zawieszone zostały oficjalne portrety Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Edwarda Śmigłego Rydza. O ile portrety Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Edwarda Śmigłego Rydza miałyby znajdować się na tej samej ścianie, powinny być rozmieszczone w ten sposób, aby portret Prezydenta Rzeczypospolitej zajmował miejsce środkowe, portret Pierwszego Marszałka Polski po Jego prawej, a portret Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych po lewej stronie.

Portretem oficjalnym Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych jest portret zatwierdzony przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy wydany nakładem Księgarni Wojskowej.

Jak się dowiadujemy na najbliższej sesji sejmowej ma być rozstrzygnięta sprawa podzielności drobnych gospodarstw rolnych.

Zagadnienie to jest niezwykle wielkiej wagi, bowiem obok prowadzonej przez Państwo z wielkim wysiłkiem finansowym komasacji, mającej na celu zniesienie uciążliwej szachownicy i utworzenie gospodarstwa uregulowanego w jednej parceli odbywa się rozdrabnianie gospodarstw przeważnie w drodze spadkobrania. Liczba spadkobierców w każdym pokoleniu rośnie, mnożą się działy i w ten sposób z powrotem powstają gospodarstwa karłowate i wysiłki wkładane w komasację idą na marne, a reforma rolna staje się beczką bez dna, którą ciężko jest napełnić.

Dla tego też mający być rozpatrywany na najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy ma na celu zahamowanie rozdrabniania gospodarstw, powstałych z nowodokonywanej parcelacji lub komasacji.

RÓŻNE

W SPRAWIE POMOCY ZIMOWEJ

Pracownicy większości kancelaryj notarialnych w Gmachu Hipoteki w Warszawie powzięli następującą uchwalę:

Niżej podpisani pracownicy kancelarii Notariusza . . . . w Warszawie p o s t a n a w i a j ą:

1) opodatkować się w okresie pięciu miesięcy zimowych na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych w następującym stosunku, ustalonym przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym (Monitor Polski z dnia 27 października r. 1936 Nr. 250).

½%	przy	poborach	netto	do zł. 300	miesięcznie
¾%	"	"	"	od 301 do 400 zł.	"
1%	"	"	"	od 401 do 600 "	"
1½%	"	"	"	od 601 do 1000 "	"
2%	"	"	"	od 1001 do 2000 "	"
3%	"	"	"	od 2001 do 3000 "	"
4%	"	"	"	od 3001 do 5000 "	"
5%	"	"	"	ponad 5000 "	"

2) upoważnić pracodawcę Notariusza . . . . do potrącania zadeklarowanych jak wyżej składek przy wypłacaniu poborów, poczynając od poborów za miesiąc listopad r. b. i do przelewania tych składek do Stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej.

Z żałobnej karty

W dniu 24 listopada 1936 roku zmarł Franciszek Przedpełski, zastępca notariusza w Miechowie, rzeczywisty członek Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Kielcach.

Zmarły kol. Franciszek Przedpełski cieszył się bardzo dobrą opinią nietylko wśród kolegów, ale także wśród społeczeństwa, z którym się stykał na swoim stanowisku, jako człowiek nieskazitelny i prawego charakteru. Był wzorem dla innych, to też pozostawił po sobie w sercach członków naszego Oddziału szczery żal i smutek.

Cześć Jego pamięci.

OD REDAKCJI

1) Do Kolegi Karola Gliwy-Gliwińskiego w Płońsku.

Za zadeklarowanie się do stałej współpracy z naszym pismem, oraz za jednoczesne poparcie czynem swej obietnicy przez nadesłanie nam dwóch cennych swych artykułów, które zamieszczamy w niniejszym numerze, składamy na tym miejscu Szanownemu Koledze serdeczne podziękowanie.

2) Do Kolegi Franciszka Skrzyńskiego z Łodzi.

Artykułu Szanownego Kolegi, z prawdziwą przykrością, narazie nie zamieszczamy, a to z uwagi na pewną linię, jaką wytknęliśmy naszemu pismu w poruszanych przez Niego zagadnieniach. Prosimy jednak Was usilnie o dalszą współpracę i nieszczędzenie swego utalentowanego pióra w artykułach na inne tematy.

3) Do Kolegi Zygmunta Sieńki w Równem.

Druk pracy Szanownego Kolegi narazie wstrzymujemy, a to ze względu na szczupłość ram naszego pisma i na konieczność poruszania zagadnień bardziej aktualnych w chwili obecnej. Jednakże prosimy nie zrażać się naszą decyzją, nie odmawiać nam dalszej współpracy, przez nadsyłanie nam swych uwag i artykułów z praktyki codziennej, o co Was serdecznie prosimy.

4) Do wszystkich Kolegów, Czytelników naszego pisma.

Znikoma ilość nadesłanych rozwiązań na zagadnienie z tematu Nr. 1, w dodatku niedostatecznych, tudzież brak współpracy z pismem, każą nam przypuszczać, że albo Koledzy nie chcą współpracować czynnie, zadawalając się wyłącznie pracą innych, albo też, powodowani fałszywym wstydem, boją się tej współpracy, aby się nie narazić na publiczny zarzut, że czegoś nie umiecie lub nie rozumiecie. Przykro nam, że Koledzy nie zrozumieli intencyj nowej redakcji, wyłuszczonych dobitnie we wstępnym słowie, zamieszczonym w Nr. 17/18 naszego pisma. Zaznaczyliśmy tam wyraźnie, że prowadzić będziemy kształcenie zawodowe, że chcemy służyć Czytelnikom pisma dobrą radą i pomocą w każdym zagadnieniu zawodowym i t. d., lecz pod jednym warunkiem, że wszyscy będziemy współpracować, a współpraca ta musi się wyrażać we wzajemnej wymianie myśli. Wszak, o ile będziecie milczeć jak zaklęci, wyrażając jedynie ukontentowanie, że pismo jest redagowane dobrze, skąd będziemy wiedzieć, co Was interesuje, jakie macie wątpliwości i o czym Wam napisać w następnym numerze. Pamiętajcie, że pismo nasze to nie gazetka codzienna, w której aby napisać, co się dzieje na froncie hiszpańskim, kogo aresztowali, coś z polityki, co się dzieje na szerokim świecie, parę ogłoszeń, repertuar teatrów i kin, no i odcinek mniej

lub więcej ciekawej powieści, i już numer gotowy. Pismo nasze ma spełniać w naszej pracy zawodowej rolę do pewnego stopnia vademecum, a bez dokładnych wiadomości o Waszych potrzebach, nie może roli tej spełnić. Więc piszcie, czy źle, czy dobrze, zasypujcie nas pytaniami, nadsyłajcie nam swe uwagi, spostrzeżenia, notatki i artykuły. Nic to nie szkodzi, jeżeli praca Wasza nie ukaże się z tych lub innych powodów na łamach pisma, ale za to wyda owoce, gdyż przekonamy się z niej o brakach, będziemy mieli możność coś wyjaśnić, coś sprostować, a może i spożytkować do druku. Jeśli nie chcecie podpisywać się pełnym nazwiskiem, zaznaczcie to, a umieścimy pod Waszymi inicjałami, tylko szczerze, otwarcie, bez żenady przystąpcie do pracy, pamiętając zawsze, iż piszecie do swoich kolegów, którzy Was doskonale rozumieją i którzy napewno nie zechcą Was w niczym dotknąć.

OD T. P. B. P. S. P.

Zarząd Koła 384 Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zawiadamia Członków, że doroczne Ogólne Zgromadzenie członków odbędzie się 28 grudnia r. b. o godz. 3½ po południu w lokalu Hipoteki Miejskiej (ul. Kapucyńska 6) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Odczytanie protokółu ostatniego Zgromadzenia,
3) Sprawozdanie Zarządu,
4) Wybór władz,
5) Wolne wnioski.

PRZEGLĄD EKONOMICZNY Organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie.

Pismo periodyczne, wychodzi na razie dwa razy do roku, w objętości najmniej 20 arkuszy i zajmuje się naświetleniem aktualnych zagadnień gospodarczych oraz rozpatrywaniem problemów z różnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego. Do współpracowników należą najwybitniejsi ekonomiści polscy.

Dotąd wyszło 16 tomów.

Nakład 600 egzemplarzy.

Nr. XV „Przeglądu Ekonomicznego" zawierał prace: prof. Brzeskiego, prof. Caro, prezesa Fajansa, dra Gawrońskiego, prof. Witolda Krzyżanowskiego, ministra Czechowicza, obrady budżetowe w Sejmie i w Senacie, sprawozdanie z działalności Towarzystwa oraz wspomnienie pośmiertne ś. p. Kornela Paygerta.

Nr. XVI zawiera prace: Doc. dra Antoniego Żabko-Potopowicza: „Władysław Grabski jako naukowiec i działacz społeczny", Dyr. L. Makowskiego: „Dewaluacja", prof. Leopolda Caro: „Przeciw dewaluacji" i „Na dzień spółdzielczości", min. Gabriela Czechowicza: „Gospodarka planowa", dra Tadeusza Hausera: „Problemy reglamentacji dewizowej", inż. Stanisława Tatarczucha: „Położenie rzemiosła w trzech województwach południowo-wschodnich".

Ponadto wydaje Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie większe dzieła naukowe z dziedziny ekonomiki p. t. „Biblioteka Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie". Na nie składają się prace prof. Władysława Biegeleisena, prof. Leopolda Caro, dyr. Władysława Jennera, dra Adama Jarzyny, dra Jana Karola Sondela, dra Waleriana Zakliki oraz dwie księgi zbiorowe: „Życie gospodarcze a ekonomika społeczna" i „Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro". Wydawnictwo to obejmuje dotychczas 8 tomów.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie otrzymują „Przegląd Ekonomiczny" bezpłatnie, wydawnictwa Biblioteki po zniżonej cenie.

Wkładka członkowska P. T. Ekon. wynosi	mies.		zł 1.50
dla urzędników	„	„	zł 1.—
dla osób prawnych	„	„	zł 6.—

Wpisowe zł 3.—, dla osób prawnych zł 15.—

Prenumerata całoroczna „Przeglądu Ekonomicznego" zł 8.—.

Redakcja: prof. dr Leopold Caro, Lwów, ul. Akademicka 21.

Wkładki członkowskie i prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. Nr. 154.383.

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., ½ str. — 75 zł., ¼ str. — 40 zł., ⅛ str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu.

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY:
Włodzimierz Dąbrowski, Henryk Włoskowicz, Tadeusz Wojciechowski, Ryszard Wolski.
Redaktor i kierownik pisma: Tadeusz Wojciechowski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARIATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Zakłady Graf.-Introlig. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Senatorska 10.